

Birkenmajer, Aleksander

Czy Hilary z Wiślicy był szermierzem systemu heliocentrycznego w Krakowie?

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/3, 419-464

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Aleksander Birkenmajer

CZY HILARY Z WIŚLICY BYŁ SZERMIERZEM SYSTEMU HELIOCENTRYCZNEGO W KRAKOWIE?

Jeżeli się nie mylę, Teofil Żebrawski był tym, kto pierwszy podał do druku wiadomość o istnieniu rękopiśmiennych *Efemeryd* na r. 1549, obliczonych w Krakowie przez magistra Hilarego w Wiślicy na podstawie tablic Mikołaja Kopernika¹. Tę bezsprzecznie ciekawą wiadomość powtórzyli potem inni nasi historycy polskiej astronomii lub dziejopisarze Uniwersytetu Jagiellońskiego upatrując w niej świadectwo, że w murach tej uczelni już wkrótce po śmierci Kopernika (1543) trafiali się zwolennicy, a może nawet propagatorzy jego heliocentrycznej teorii wszechświata. Co w tym jest prawdą, a co nie, wykaże niniejsza rozprawa.

Da mi ona również sposobność do tego, by pod dwoma innymi względami powiedzieć o Hilarym z Wiślicy bez porównania więcej i wiarogodniej, niż to zrobili moi poprzednicy. Po pierwsze, chcę mianowicie zająć się jego biografią, po drugie zaś książkami, które przeszły przez jego ręce. Oba tych spraw dotknęli już historycy naszej nauki, lecz popełnili przy tym tak wiele przeoczeń, pomyłek, a nawet błędów, że ponowne i szczegółowe opracowanie tych samych tematów stało się dla mnie wręcz koniecznością, bo inaczej nie mógłbym w pełni odpowiedzieć na pytanie, którym zatytułowałem niniejszą rozprawę. Jakkolwiek tedy ostatecznym jej celem jest ustalenie stosunku Hilarego do *De revolutionibus*, to najpierw w dwu rozdziałach rozważę pytania, co wiemy o jego życiu i o jego astronomicznych i innych lekturach.

¹ T. Żebrawski, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działy matematyki i fizyki oraz ich zastosowań*, Kraków 1873, s. 175.

I

CO WIEMY O ŻYCIU MAGISTRA HILAREGO Z WISLICY?

Z dwu głównie źródeł płyną dla historyka wiadomości o przebiegu życia naszego astronoma: jednym z nich są urzędowe księgi Uniwersytetu Jagiellońskiego, drugim — podobne księgi miasta Krakowa. Tak się jednak złożyło, że do tych miejskich ksiąg trafił jedynie historyk medycyny, niedawno zmarły Jan Lachs, podczas gdy autorzy obu dotychczasowych biogramów Hilarego zadowolili się tylko tym, co o nim przekazały księgi uniwersyteckie. Tymi zaś autorami byli Władysław Wisłocki i Henryk Barycz.

W r. 1886 ogłosił Wisłocki tzw. *Liber diligentiarum Facultatis Artisticae Universitatis Cracoviensis, Pars I*, będący (jak wiadomo) spisem wykładów, odbywanych przez profesorów Wydziału Artium Uniwersytetu Jagiellońskiego na przestrzeni od zimowego półrocza 1487/8 do letniego półrocza 1563. Wydawca nie ograniczył się do edycji tekstu tego arcyennego zabytku historycznego, lecz zaopatrzył ją w osobny indeks (s. 374—534) grupujący pod nazwiskiem każdego wykładowcy te wszystkie wzmianki, jakie o nim w owym tekście czytamy. Dzięki temu dla każdej osoby, jaka w okresie powyżej podanym ujawniła swą przynależność do Wydziału Artium poprzez swą dydaktyczną pracę, znajdujemy w w/w indeksie rodzaj biogramu, jakkolwiek zawężonego do tych tylko lat czy półroczy, w których ta osoba należała do wymienionego Wydziału. Lecz ambicje Wisłockiego sięgały jeszcze nieco dalej, bo w tymże indeksie nie poprzestał on na (skróconym) przedruku wzmianek *Libri diligentiarum* o danej osobie, lecz niejednokrotnie opatrzył je swoim własnym komentarzem. Krytyczny czytelnik często się z nim zgodzi, ale bynajmniej nie zawsze. Albowiem dostatecznie wiadomo, że Wisłocki, przy całej swej erudycji i przy swych niepowszednich zasługach dla ogłaszania źródeł historycznych, wcale nie rzadko puszczał się na ryzykowne domysły, tzn. „wyczytywał“ z danego materiału źródłowego więcej niż to, co się w nim naprawdę zawiera. Ta jego przywara może najjaskrawiej wystąpiła na jaw w jego przedmowie do katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej i w jego katalogu inkunabułów tegoż księgozbioru; lecz także i jego indeks do *Liber diligentiarum* nie jest od niej wolny. Nie dziwota zatem, że również i to, co Wisłocki (na s. 523 indeksu) podaje o życiu Hilarego z Wislicy, w paru ważnych punktach od-

biega od rzeczywistości. Szczegółowo będzie o tym mowa w przypisach do niniejszego rozdziału; tutaj zaś, dla przykładu, powiem tylko tyle, że według Wisłockiego Hilary żył jeszcze w zimowym semestrze 1555/6, podczas gdy naprawdę zmarł on już na samym początku r. 1555.

Tę ścisłą datę po raz pierwszy ustalił Barycz w swej powszechnie znanej *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu* (Kraków 1935); której jedna stronica (s. 393) niemal w całości poświęcona jest Hilaremu² i kreśli jego żywot od jego wpisu na Uniwersytet Jagielloński aż do jego skonu. Lecz także i ten biogram nie jest wolny od pomyłek, zwłaszcza zaś od przeoczeń. Przymknąłbym na nie oczy, gdyby chodziło tylko o nieuwzględnienie archiwaliów m. Krakowa; gorzej, że autor przeoczył niejedną publikację drukowaną, m. in. cztery takie, które wyszły nakładem krakowskiej Akademii Umiejętności (rozprawy Tomkowicza, Windakiewicza i Lachsa). Stąd więc np. brak u Barycza wiadomości o pobycie Hilarego w Lipsku, a jego doktorat medyczny umiejscowiony jest w Padwie, zamiast w Bolonii.

Z tych przyczyn nikt — jak ufam — nie weźmie mi za złe, jeśli w dalszym ciągu niniejszej rozprawy nie ograniczę się do poprawy błędów czy pomyłek dotychczasowych biografów Hilarego, na co przeznaczam sporą część przypisów³, to zaś, co oni powiedzieli prawdziwego, włączę do mego głównego tekstu bez specjalnego zaznaczania, że ten czy inny fakt ustalono już przede mną. Skoro bowiem (jak powiedziałem na wstępie) rozporządzam znacznie obfitszym zasobem przekazów źródłowych, niż Wisłocki i Barycz, tedy ich zapodania, oparte zresztą na tych samych dokumentach, które i mnie były bezpośrednio dostępne, w proporcji do całości nie odgrywają aż tak wielkiej roli, żebym miał obowiązek specjalnie je podkreślać, zwłaszcza jeśli już tutaj przyznam się rzetelnie do tego, że niejedno z nich posłużyło mi za wskazówkę, gdzie i jak szukać dalszych szczegółów o życiu Wiśliczanina.

Jego wpis do Uniwersytetu Jagiellońskiego zaświadcza wprawdzie, że ojciec Hilarego miał na imię Jan, lecz nic nie mówi o jego zawodzie. W tym jednak względzie wyręczają metrykę uniwersytecką dwie zapiski w miejskich księgach krakowskich, z których

² Dalsze o nim wzmianki zob. u Barycza na s. 621 i na s. 720.

³ Zob. przypisy 14, 17—21, 26, 31, 33, 34, 82 i 94.

pierwsza⁴ nosi datę 16.VII. 1546 i opiewa w skróceniu jak następuje:

Coram iudicio nostro personaliter comparens ingenuus Gregorius de Wislicia, Sly Jan sartoris filius, per Laurentium de Byecz, ad id sibi sumptum... tutorem, palam recognovit... se veri... debiti paratae mutuataeque pecuniae teneri, marcarum quindecim, ... honesto Hilario de Wislicia, fratri suo germano. Quos abhinc in unius anni decursu eidem sese persoluturum promisit ... Maioris autem certitudinis gratia easdem marcas 15 sibi ... inscribit super quartali domus, ex successione materna ad se pertinentis ..., quae in foro Wisliciensis inter Gospodarzik et cantoris Pelca domos est sita. Eam istam quartam partem, in defectu solutionis⁵ ad praescriptum tempus, reali possessione, intromissione et evacuatione habendam, tenendam, possidendam ac utifruendam se obligavit⁶ ... usque ad totalem summae totius obligatae ... solutionem, non secus, atque si omni iure eam praedictus Hilarius obtinuisset omnesque iuridici gradus desuper perducti ... fuissent.

Z tej więc zapiski dowiadujemy się najpierw o tym, że ojciec Hilarego był nazywany „Sly Jan“, co zaraz potwierdzi druga ze wspomnianych już zapisek. Słowa ujęte w cudzysłów należy oczywiście czytać, w obecnej naszej pisowni, jako „Zły Jan“, lecz można je uważać bądź za przezwisko danej tylko osoby, bądź za zespolenie nazwiska z imieniem, skądby wynikało, że cała rodzina Hilarego nosiła nazwisko „Zły“. Na tym stanowisku stoję ja osobiście, lecz nie narzucam go czytelnikowi. Ważniejsza jest wiadomość, że ojciec Hilarego był krawcem, bo to rozstrzyga o środowisku rękodzielniczym, z którego wyszedł nasz astronom. O innych członkach jego rodziny dowiadujemy się, że jego matka zmarła przed datą zapiski i że osierociła nie tylko Hilarego, lecz także jego rodzonego brata Grzegorza, który w spadku po matce odziedziczył czwartą część domu na rynku wiślickim. Na tej to ćwiartce domu zabezpieczył on pożyczkę zaciągniętą u brata, obiecując ją spłacić w przeciągu roku.

⁴ Archiwum Państwowe m. Krakowa i Województwa Krakowskiego, *Acta scabinalia Cracoviensia* 13, s. 681. Pełny odpis tej i drugiej, łączącej się z nią zapiski zawdzięczam uprzejmości Dyrekcji wspomnianego Archiwum, która też i poza tym ułatwiła mi moje kwerendy, za co Jej w tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

⁵ Słowa *in defectu solutionis* stoją w oryginale dopiero po słowach *ad praescriptum tempus*.

⁶ Słów *se obligavit* brak w oryginale.

Ta jednak gwarancja snadź nie zadowoliła Hilarego, bo jeszcze przed upływem w/w terminu przedsięwziął on dalsze kroki prawne, o których pod datą 1.III. 1547 informuje nas druga ze wspomnianych zapisek⁷, tak w skrócie opiewająca:

Coram nobis in consessu consulari personaliter comparens venerabilis dominus Hilarius de Vislicia, artium liberalium magister, per famatum Bernardum Woyewotka, scabinum Cracoviensem, ad id sibi sumptum tutorem ... constituit ... in suum ... plenipotentem famatum Joannem Troczina, consulem Visliciensem, praesentium ostensore, ad inserendam et inducendam in acta competentia civitatis Wisliciensis inscriptionem et obligationem; actis iudicialibus Cracoviensibus ... anno Domini 1546 contentam, tum in omnibus causis et actionibus suis ..., praesertim vero cum ingenuo Gregorio de Vislicia, Sly Jan sartoris filio, coram quocumque officio et magistratu habitis et habendis...

Dalszego ciągu tej rodzinnej sprawy już nie śledziłem po aktach, bo większą od niej wagę ma napewno tok uniwersyteckich studiów Hilarego, do których zatem przechodzę.

Rozpoczął on je w letnim półroczu 1539 na Uniwersytecie Jagiellońskim⁸, lecz o dalszym ich przebiegu nie umiano dotychczas powiedzieć nic pewnego, bo milcząco zakładano, że odbył on je wyłącznie w Polsce; ponieważ zaś (jak wiadomo) już w XVII w. zaginęły wykazy krakowskich promocji za lata 1542—1560, więc nie sposób było ustalić, kiedy Hilary osiągnął stopień bakałarza, a potem stopień magistra. Z pomocą przychodzi tu jednak metryka Uniwersytetu Lipskiego, z której wynika, że nasz przyszły astronom promował się na bakałarza (w Krakowie) w r. 1542 lub co najpóźniej w pierwszych miesiącach roku następnego, gdyż do owej metryki zapisano go⁹ jako „Hilarius Joannis a Wirschlitz, b(acca)larius) Crac(oviensis)“, na pierwszym miejscu wśród studentów Nacji Polskiej, jacy wstąpili na wspomniany uniwersytet w zimowym półroczu 1543/4. Podwójną linią warto podkreślić tę datę, zwłaszcza w związku z tytułem niniejszej rozprawy; bo przecież dla określe-

⁷ Archiwum Państwowe m. Krakowa itd., *Acta consularia Cracoviensia* 758, s. 51—52.

⁸ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, II, Kraków 1892, s. 293.

⁹ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, I, Leipzig 1895, s. 645. Zob. także rozprawę St. Tomkowicza, *Metrica nec non Liber Nationis Polonicae Universitatis Lipsiensis* (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, III, Kraków 1882, s. 409—467), s. 429, gdzie już podano wiadomość o wpisie Hilarego do Uniwersytetu Lipskiego.

nia stosunku Hilarego z Wiślicy do heliocentrycznej teorii wszechświata nie może być obojętną rzeczą, że przybył on do Lipska w momencie jakby umyślnie wybranym po temu, by się tam zapoznać z księgą *De revolutionibus* i z jej wydawcą. Należy bowiem przypomnieć, że wiekopomne dzieło Mikołaja Kopernika dopiero co wyszło drukiem w Norymberdze, na wiosnę 1543 r., a jeszcze nieco wcześniej, dnia 8. XI. 1542, właśnie w Lipsku objął katedrę wyższej matematyki nie kto inny, jak wydawca tego dzieła, Jerzy Joachim z przydomkiem Rheticus¹⁰.

Lecz o tym potem, w trzecim rozdziale niniejszej rozprawy; na razie śledźmy dalej za tokiem uniwersyteckich studiów Hilarego. Jak długo zabawiał on w Lipsku, nie da się ściśle powiedzieć, bo brak go w tamtejszych wykazach promocyjnych; z drugiej zaś strony nie mamy stuprocentowej pewności, że był on w Krakowie już w lipcu 1546 r., w którym to miesiącu (jak widzieliśmy powyżej) jego brat Grzegorz zeznał przed tamtejszym sądem ławniczym zaciągniętą przez siebie pożyczkę; gdyż ostatecznie można by bronić tezy, że ta transakcja szła przez trzecie ręce¹¹. Tak samo trudno twierdzić bez wahania, że w tymże miesiącu Hilary nie był jeszcze magistrem, skoro w/w zapiska z dnia 16.VII. 1546 nazywa go tylko *honestus*, a więc w ogóle wykazuje zupełną obojętność względem przysługującego mu stopnia uniwersyteckiego (bakalarza lub magistra).

Na czystsze wody wypływamy dopiero w następnym roku kalendarzowym. Najpierw nam to umożliwiał (przytoczona również) zapiska z dnia 1.III. 1547, zaświadczająca m. in. o tym, że w tym dniu Hilary osobiście stanął przed obliczem krakowskiej rady miejskiej i że się jej przedstawił jako *artium liberalium magister*; a ponieważ ten dzień wszędzie należał jeszcze do zimowego półrocza 1546/7, przeto nie ulega wątpliwości, że promocja Hilarego na magistra odbyła się co najpóźniej w ciągu tego półrocza, choć napewno nie w Lipsku. Jeśli więc przyjmiemy, jako rzecz najbardziej prawdopodobną, że promował się on w swym macierzystym uniwersytecie, i jeśli uwzględnimy fakt, że na kartach *Libri diligentiarum* pojawia się on (jako magister i wykładowca) po raz pierwszy w letnim półroczu 1547, to odważymy się uznać za dość pewne, że został

¹⁰ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, II, Leipzig 1897, s. 671.

¹¹ Choć chyba nikt nie zaprzeczy, że fakt uwiecznienia jej w aktach miejskich krakowskich przemawia raczej za ówczesną obecnością Hilarego w tym właśnie mieście.

on magistrem nie tylko nie później, lecz również nie wcześniej, jak w poprzednim półroczu, bo inaczej trudno by było wy tłumaczyć, dlaczego w tym poprzednim półroczu jeszcze nie wykladał. Powyższy skomplikowany wywód zakończę więc wnioskiem, że według wszelkiego prawdopodobieństwa promocja naszego Wiśliczanina na magistra odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim i to właśnie w zimowym półroczu 1546/7.

Dla szeregu dalszych półroczy najwięcej wiadomości o nim przekazały nam spisy wykładów, przed chwilą wspomniane. W ich świetle, tj. w świetle autentycznego ¹² tekstu *Libri diligentiarum* (zachowanego w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 249), Hilary był członkiem Wydziału Artium ¹³ ogółem przez 14 półroczy ¹⁴, od letniego 1547 do zimowego 1553/4. Nie znaczy to wszakże, żeby przez całe to siedmioletnie bez przerwy wykladał. Toteż już z tego względu, a także i z innych, podzielę to siedmioletnie na cztery krótsze okresy, z których pierwszy obejmie tylko jeden rok akademicki, tzn. letnie półrocze 1547 i zimowe półrocze 1547/8.

Na pierwsze z nich obrał Hilary za przedmiot wykładu ¹⁵ *Geografię* Henryka Glareana, a choć wykladał ją krótko (bo z powodu zarazy Uniwersytet zawiesił swe czynności już w czerwcu), to sam wybór tego podręcznika zasługuje na chwilę uwagi, gdyż w Krakowie był to fakt bez precedensu ¹⁶. Nie sądzę jednak, żeby pomysł

¹² Dlaczego wtrąciłem tutaj ten przymiotnik, okaże się niżej; zob. przypisy 18 i 30.

¹³ Przy sposobności wspomnę mimochodem, że w ostatnim dniu zimowego półrocza 1549/50 przybrano Hilarego do Rady Wydziałowej (*ad regendam Facultatem*); gdy to porównamy z innymi ustaleniami chronologicznymi niniejszego rozdziału, okaże się, że przybrano go po dwuletnim „stażu“ na katedrze stobneriańskiej. — Dodam także, że przez cały czas swej dydaktycznej działalności w obrębie Wydziału Artium, z wyjątkiem letniego półrocza 1547, należał Hilary do Kolegium Mniejszego, jak o tym świadczą dziekańskie adnotacje, dotyczące frekwencji na obowiązkowych dysputach (*sabbatici actus ordinarii*). Skądinąd zaś wiemy, że na terenie tegoż Kolegium Wiśliczanin brał udział w gorszących zajściach między *magistri seniores* a *iuniores*, jakie miały miejsce w maju i w czerwcu 1551 r. (zob. *Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis*, III, Kraków 1909, s. 171—174 nry 370—371). Należał on do „stronnictwa“ (*factio*) „młodszych“, którego przewodnikiem był magister Mikołaj z Bodzentyna.

¹⁴ Gdybyśmy zaufali indeksowi Wisłockiego, naliczylibyśmy tych półroczy nie 14, lecz 18 (od letniego 1547 do zimowego 1555/6). Co o tym sądzić, przekonamy się pod koniec rozdziału.

¹⁵ Omawiając kolejne wykłady Wiśliczanina poprzestaję na przytoczeniu odpowiedniego półrocza, co wobec chronologicznego układu *Libri diligentiarum* zwalnia mnie od potrzeby cytowania stron w wydaniu Wisłockiego z r. 1886.

¹⁶ Dopiero po Hilarym, a mianowicie w latach 1549—1558, była *Geografia* Glareana (sześciokrotnie) wykladana na Uniwersytecie Jagiellońskim i to przez innych już magistrów.

tego „nowatorstwa“ wylał się w własnej głowie Wiśliczanina¹⁷, bo całkiem dobrze można przypuścić, że z wykładami tej szkolnej *Geografii* zetknął się on osobiście w Niemczech, a więc ograniczyć jego inicjatywę do próby przeszczepienia zagranicznej praktyki na grunt krakowski. — W następnym półroczu czytał on z uczniami mowę Cyncerona *Pro Archia poëta*, co też zasługuje na wzmiankę, choć z całkiem innego powodu, mianowicie z tego, że na tle dalszej kariery uniwersyteckiej Hilarego dowodzi, iż w zimowym półroczu 1547/8 był on jeszcze „docentem“, czyli jeszcze nie zajmował stałej i określonej katedry.

Na tym jednak półroczu zakończył się wstępny niejako okres przynależności naszego magistra do Wydziału Artium, gdyż mamy wszelkie dane do twierdzenia, że w ciągu r. 1548 uzyskał on katedrę fundowaną niegdyś przez Stobnera. Jakoż, po pierwsze, wszystkie późniejsze jego wykłady dotyczą nauk matematycznych, a prawie wyłącznie astronomii; po drugie, owe *Efemerydy* astronomiczne na rok 1549, o których wspomniałem na samym początku niniejszej rozprawy (a które omówię w trzecim jej rozdziale), zostały — rzecz jasna — obliczone jeszcze przed upływem r. 1548, dobrze zaś wiadomo, że coroczne obliczanie almanachu, czyli astronomicznego kalendarza należało właśnie do obowiązków profesora zajmującego katedrę stobneriańską. Lecz nawet i bez znajomości tego ogólnego faktu nikt nie może wątpić, że w chwili obliczania tychże *Efemeryd* Hilary już zajmował zwyczajną katedrę astronomii, bo w ich przydługim tytule sam określa samego siebie jako *astronomiae professorem ordinarium*.

Wkraczamy tedy w drugi z czterech wyróżnionych przeze mnie okresów; sięga on od letniego półrocza 1548 do letniego półrocza 1551, a więc w sumie obejmuje 7 semestrów. W ciągu tych 3½ lat Hilary wykładał kolejno następujące przedmioty (dla zwięzłości pomijam daty, bo czytelnik łatwo je obliczy): *Arithmetica astronomica cum Tabulis eclipsium*¹⁸ czyli rachunek sześćdziesiątkowy

¹⁷ Jak to między wierszami daje do poznania Barycz (s. 393), któremu obca była wiadomość o lipskich studiach Hilarego.

¹⁸ Tak brzmi tytuł wykładu Wiśliczanina w oryginale *Libri diligentiarum* (rkps B-ki Jagiell. 249, s. 252). Natomiast Wisłocki źle odczytał ostatnie słowo tego tytułu i zamiast *eclipsium* wydrukował *Zephilini*, sądząc, że jest to nazwisko autora. Lecz, jako żywo, taki astronom nigdy nie istniał, przynajmniej aż do w. XVII! — Co się zaś tyczy dwu pierwszych słów tegoż tytułu (*Arithmetica astronomica*), opatrzonych przez Wisłockiego (s. 281) przypiskiem *Sic i wykrzyknikiem*, to w rzeczywistości nie ma w nich nic osobliwego, bo zupełnie poprawnie określają one naukę o arytmetycznych

na użytek astronomów, łącznie z tablicami zaćmień; *Theoricis planetarum*, czyli rodzaj astronomii teoretycznej; *Tabulas Blankini*¹⁹, czyli astronomiczne tablice Jana Bianchiniego z połowy XV w.; *Perspectivam*²⁰, czyli optykę; *Tabulas primi mobilis*, które to tablice służyły głównie astrologom; *Euclidem*, tj. zapewne tylko cztery pierwsze księgi tego geometrycznego dzieła; i wreszcie *Usum instrumentorum astronomicorum*, który to tytuł tłumaczy się sam przez się.

Powyższy wykaz wymaga nieco obszerniejszego naświetlenia historycznego, z wyjątkiem pozycji czwartej i szóstej, bo te bezpośrednio nie dotyczą astronomii, a poza tym ani o włos nie odchylają się od rutyny, przestrzeganej na Uniwersytecie Jagiellońskim od chwili jego założenia czy odnowienia. Ta wierność odwiecznej rutynie cechuje również i pozycję drugą, tj. „Teoryki planet“, lecz przy nich niezbędne wydaje się podkreślenie, że bez najmniejszej wątpliwości chodzi o geocentryczną (a nie heliocentryczną) teorię wszechświata, a według wszelkiego prawdopodobieństwa o *Theoricæ novæ planetarum* Jerzego Peurbacha, wykładane w Krakowie już przez Wojciecha z Brudzewa. I w ogólności trzeba stwierdzić, że ani jedna z pięciu astronomicznych pozycji powyższego wykazu nie daje najmniejszej podstawy do wprowadzania jej w związek z Mikołajem Kopernikiem i jego systemem.

Lecz nie zamierzam tutaj zatrzymywać się dłużej przy temacie, który będzie stanowił treść ostatniego rozdziału niniejszej rozprawy, zwłaszcza że pozostały mi jeszcze do skomentowania cztery pozycje wykazu. Dwie z nich, pierwsza i siódma, są sformułowane w niecodzienny sposób, bo odbiegający od wspomnianej przed chwi-

działaniach na ułamkach sześćdziesiątkowego systemu liczenia. Na dowód poddam, że w r. 1544 Henryk Welpius ogłosił w Kolonii podręcznik pt. *Tractatus de minutis physicis et de practicis astronomicæ arithmetice regulis*, a Erazm Reinhold włączył do swych *Pruskich Tablic* (1551) cały obszerny rozdział pt. *Logistice scrupulorum astronomicorum*, wyrażający dokładnie to samo co owe dwa słowa (choć przybrany w greyzującą szatę), a treściowo pokrywający się z w/w podręcznikiem Welpiusa.

¹⁹ Słowo *resolutas*, występujące przy tym tytule w indeksie Wisłockiego (s. 523), nie ma pokrycia w oryginalnym tekście *Libri diligentiarum*, a więc jest własnym dodatkiem wydawcy. Dodatkiem zupełnie błędnym, bo tablice Bianchiniego nie mają nic wspólnego z prawdziwymi *Tabulae resolutae*, które są pochodnymi tablic króla Alfonsa X i powstały w czasie, kiedy Bianchini jeszcze nie żył.

²⁰ Także i do tego tytułu wtrącił Wisłocki swoje trzy grosze, dodając (w indeksie) słowo *communem*. W tym jednak przypadku domysł Wisłockiego był zapewne trafny, bo wiele przemawia za tym, że wykład Wiśliczanina opierał się o znany podręcznik Jana Peckhama (XIII w.) pt. *Perspectiva communis*.

lą rutyny, skąd może zrodzić się przypuszczenie, że nasz astronom w letnim półroczu 1548 i w letnim półroczu 1551 wprowadził do programu wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim jakieś nowe przedmioty²¹. Ale gdy bliżej w rzecz wglądniemy, przekonamy się, że tego rodzaju wnioski bynajmniej nie byłby uzasadnione. Jakoż wszystkie tablice astronomiczne od głębokiej starożytności aż do wieku XVI (a nawet późniejsze) posługiwały się seksagesymalnym sposobem liczenia, a więc bez jego znajomości i bez biegłości w rachunku sześćdziesiątkowym nie mógł się obejść żaden średniowieczny czy renesansowy astronom i astrolog; z tego zatem powodu nie ulega żadnej kwestii, że to, co Wiśliczanin nazwał „arytmetyką astronomiczną“, zawsze było wykładane na krakowskim Uniwersytecie, chociaż z reguły nie wymieniano tego rachunku w spisie wykładów osobno, traktując go jako wstęp do wykładu o takich czy innych tablicach. Bardzo podobnie ma się też sprawa z wykładem Wiśliczanina o „używaniu przyrządów astronomicznych“, bo napewno nie chodzi tutaj o jakieś skomplikowane narzędzia; nie wykluczam wprawdzie możliwości, że Hilary zademonstrował uczniom np. torkwetum Bylicy czy jego globus, lecz mam podstawę do twierdzenia²², że w pierwszym rzędzie zapoznał ich z tak prostymi „instrumentami“, jak astrolabium i kwadrant astronomiczny, które to przyrządy już w głębi XV w. były doskonale znane w Krakowie zarówno w postaci konkretnych egzemplarzy, jak i z traktatów²³ opisujących bądź ich konstrukcję (*modus compositionis*), bądź ich zastosowanie (*usus* lub *utilitates*), nie tylko zresztą do obserwacji astronomicznych, lecz również do obliczeń astrologicznych. Jednym słowem, o „nowatorstwie“ obu w/w wykładów Wiśliczanina może być mowa w tym tylko sensie, że nowe było sformułowanie ich tytułów, a treść pozostała stara.

Bardzo względną nowością był też wykład naszego astronoma o tablicach Jana Bianchiniego (pozycja trzecia wykazu), bo choć powstały one mniej więcej o dwa stulecia później, niż (powszechniej od nich używane) tablice króla Alfonsa i uchodziły za dokład-

²¹ Takie przypuszczenie, jeśli się nie myle, istotnie nasunęło się Baryczowi (s. 393), przynajmniej co do wykładu z r. 1551 (o przyrządach astronomicznych).

²² Zob. drugi rozdział niniejszej rozprawy, gdzie wykazuję, że już w r. 1548 Hilary wypożyczył z Kolegium Większego *astrolabium aeneum*, o czym zresztą wspomina też Barycz (s. 720), jakkolwiek bez uściślenia daty.

²³ Jeszcze i dzisiaj istnieje w zbiorze rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej co najmniej 20 egzemplarzy traktatów o astrolabium i co najmniej tuzin egzemplarzy traktatów o kwadrancie.

niejsze od nich, to do Krakowa trafiły prawie natychmiast po swym powstaniu, co najpóźniej zaś w dziesięcioleciu 1450—1460, czyli bez mała na sto lat przed datą wspomnianego wykładu (1549). Prawie zaś to samo da się powiedzieć o *Tabulae primi mobilis* (pozycja piąta wykazu), jako że prawdopodobnie były to tablice Jana Regiomontana pod dosłownie identycznym tytułem, ułożone na dworze Macieja Korwina, a w Krakowie używane już przez Wojciecha z Brudzewa (zob. rkps B-ki Jagiell. 594). Lecz choćbyśmy się nawet nie zgodzili na tę identyfikację²⁴, to i tak nie zmienimy faktu, iż ten gatunek tablic, mimo że oparty na rzetelnej astronomii, służył przede wszystkim astrologii, o czym już wyżej wspomniałem; a więc również i ów wykład Hilarego (z r. 1550) zgoła nie miał jakiegoś „postępowego“ charakteru.

Natomiast świadczy on pośrednio o tym, że Wiśliczanin krzewił w Krakowie nie tylko astronomię, lecz także astrologię. Nie dosyć wszakże na tym pośrednim świadectwie, bo na ten sam fakt mamy jeszcze o wiele wymowniejszy dowód. Jest nim zapiska w księgach krakowskiej rady miejskiej²⁵, nosząca datę 14.III. 1551 i opiewająca jak następuje:

Eruditus dominus magister Hilarius quaestus est contra Albertum aurificem occasione duarum nativitatum secundum astra, quibusdam in Ungaria ad dicti Alberti aurificis petitionem et solutionis satisfactionisque promissionem confectarum, quas sibi aestimat ad 10 florenos, dicens illas in manus uxoris ipsius Alberti aurificis eidem Alberto tradi curasse. E diverso Albertus aurifex negavit praefatas nativitates ad suas manus pervenisse neque scire de illis, quonam devenerint. Quare domini consules adiudicarunt eidem Alberto aurifici iuramentum corporale probandi suam negativam pro feria secunda post dominicam Conductus Pascae proxime venturam, quo praestito liberabitur ab hac impetitione actoris in forma iuris.

²⁴ Przeciwno niej świadczy istotnie fakt, że wśród książek, jakie Hilary wypożyczył z biblioteki Kolegium Większego w r. 1549 lub może w następnym, znajdowało się dzieło pt. *Tabulae Bianchini primi mobilis* (zob. niżej, w obrębie rozdziału drugiego niniejszej rozprawy), jak również fakt, że ten sam zwód tablic Bianchiniego do dziś dnia dotrwał w rkpsie B-ki Jagiell. 556. Ponieważ jednak Bianchini żył mniej więcej współcześnie z Regiomontanem, przeto wątpliwość, kto był autorem tablic wykładanych przez Hilarego w letnim półroczu 1550, w niczym nie narusza słuszności tego, co o nich mówię w tekście.

²⁵ Archiwum Państw. m. Krakowa (itd.), *Acta consularia Cracoviensia* 758, s. 668—669.

Nie potrzebuję chyba wyjaśniać, co to były ówczesne *nativitates secundum astra*; dziś nazywamy je często, choć niezbyt poprawnie, horoskopami sporządzanymi dla określonych osób. Takimi tedy wróżbami z gwiazd trudnił się nasz Hilary (bo o niego tu chodzi, jakkolwiek brak wzmianki o miejscu jego urodzenia) w godzinach wolnych od wykładów.

Te jego wykłady uległy zresztą dłuższej przerwie już wkrótce po dacie przytoczonej zapiski. Albowiem w tym samym jeszcze roku, z którego ona pochodzi, a mianowicie w dniu 5.X. 1551, stanął on przed starszyzną Uniwersytetu, specjalnie zwołaną *ad audiendam petitionem venerabilis magistri Hilarii a Wislicza, Minoris Collegii collegae, quatinus ei daretur licentia abeundi Italiam versus*, ogólnikowo motywując swą prośbę chęcią *visendi externas nationes ingeniaque profunda perscrutandi ac sese exercitandi*²⁶. Miała to więc być (powiedzieliibyśmy dzisiaj) podróż „krajoznawczo-naukowa“; co dość znamienne dla osoby petenta, zwłaszcza gdy pamiętamy, że podobną podróż odbył on już o 9 lat wcześniej. Uniwersytet, przytknąwszy oczy na prawdziwe, a bardziej przyziemne motywy (o których niżej), udzielił Hilaremu dwuletniego urlopu i zobowiązał się nie obsadzać kimś innym jego „kolęgiatury“ (czyli katedry astronomii), *dummodo dictus magister Hilarius lectorem abilem ac idoneum pro legenda lectione et onere explendo delegaverit*. Ten warunek istotnie został dopełniony, jak to zaraz wykażę na podstawie spisów wykładów za trzy następne semestry; przez te więc półrocza, od zimowego 1551/2 do zimowego 1552/3, trwał trzeci z okresów, wyróżnionych przez mnie w krakowskiej profesurze Wisliczanina na Wydziale Artium, charakteryzujący się tym, że wprawdzie nasz astronom nadal swą katedrę stobneriańską zatrzymał, lecz przywiązanych do niej obowiązków nie spełniał.

Kto je za niego pełnił, nie da się powiedzieć, bo tego nie ujawnia *Liber diligentiarum*, zgodnie z dość utartą w Krakowie praktyką, wyrażającą się w zwyczaju, że w razie urlopu któregoś z profesorów dziekan bynajmniej nie pomijał jego osoby w spisie wykładów, lecz tylko notował, iż ów profesor „wykłada przez zastępcę“. Ten właśnie zwyczaj znalazł też zastosowanie w przypadku tutaj nas obchodzącym, a konkretnie wygląda to tak, że nazwisko Hilarego nadal się powtarza w *Liber diligentiarum* poprzez trzy w/w półrocza, jakkolwiek zawsze z dodatkiem, że nasz astronom

²⁶ *Conclusiones Universitatis Cracoviensis*, Kraków 1933, s. 258 nr 289.

legit per alium. Lecz choć nie wiemy, kto to był ten *alius*²⁷, to ze względu na temat niniejszej rozprawy łatwo zrezygnujemy z tej wiadomości, a za rzecz istotną poczytamy fakt, że dzięki owym dodatkom wiemy na pewno, iż Hilary istotnie dotrzymał warunku, nałożonego na niego przez w/w uchwałę Uniwersytetu z dnia 5.X. 1551, po czym wyjechał *Italiam versus* i przebywał za granicą (co najmniej) aż do zimowego półrocza 1552/3; wiemy zaś o tym również i dlatego, że według innej zapiski dziekańskiej Hilary w tymże półroczu nie przybył na żadną dysputę „z powodu nieobecności“ (*propter absentiam*) w Krakowie.

Do tego zatem semestru dzieje włoskiej podróży naszego astronoma są zupełnie jasne, zwłaszcza że (jak to się niebawem okaże) napewno bawił on tam jeszcze w ostatnich dniach grudnia 1552 r. Od tej jednak daty rozpoczynają się kłopoty dla jego biografów i rozciągają się one na dwa następne półrocza, tj. letnie 1553 i zimowe 1553/4. Nim tedy przystąpię do dyskusji pytania, co się właściwie działo z Hilarym między grudniem 1552 r. a wiosną 1554 r., względy metodyczne skłaniają mnie do decyzji, by z obu wspomnianych semestrów utworzyć osobny okres w obrębie dydaktycznej działalności Hilarego na Wydziale Artium. Będzie to więc czwarty (i ostatni) z okresów, na jakie już wyżej podzieliłem tę jego działalność.

Po tej uwadze przechodzę do meritum sprawy, a najpierw do wyjaśnienia czytelnikowi, na jakie to kłopoty natrafia biograf Wiśliczanina przy sumiennym ustalaniu jego losów w obu półroczach, o których teraz jest mowa. Rzecz mianowicie w tym, że ówczesne zapiski *Libri diligentiarum* o Hilarym wydają się między sobą sprzeczne. Z jednej bowiem strony wymieniają go one między wykładowcami bez dodatku *per alium*, skąd zdaje się wynikać, że już w letnim półroczu 1553 wykładał on nie przez zastępcę, lecz znów osobiście. Z drugiej wszakże strony przy następnym półroczu czytamy następującą zapiskę dziekańską: *Anno Domini 1554 commutatione hiemali ... absentes ab Universitate hi fuerunt et quidam illorum sine consensu Universitatis abierunt et manebant in Italia*, po czym imiennie jest wyliczonych ośmiu magistrów, a wśród nich „magister Hilarius“, tzn. właśnie nasz Wiśliczanin, gdyż żadnego

²⁷ Ten „suplent“ Hilarego wykładał kolejno następujące przedmioty: w zimowym półroczu 1551/2 *Resolutas* (tzn. *Tabulas resolutas*, zob. przypis 19), w letnim półroczu 1552 *Tabulas eclipsium*, a w zimowym półroczu 1552/3 astrologiczne *Tabulas directionum*.

innego magistra o tym chrzestnym imieniu nie było pod ten czas na Wydziale Artium. Zatem istotnie zachodzi formalna rozbieżność między tą tu zapiską a tamtymi dwiema i w pierwszej chwili można mieć wątpliwości, po której stronie jest prawda. Ponieważ jednak argument *ex silentio* bywa zawodny, w każdym zaś razie mniej przekonywa, niż kategoryczne brzmienie przytoczonej ostatnio zapiski, więc za przykładem moich poprzedników²⁸ przyjmuję za dowiedzione, że zarówno w letnim półroczu 1553, jak w zimowym półroczu 1553/4 Hilary „wykładał“ nie osobiście, lecz przez zastępcę²⁹, i że nie powrócił do Krakowa przed końcem kalendarzowego roku 1553, skoro owa zapiska dziekańska wyraźnie jest zadatowana³⁰ rokiem 1554.

W sumie tedy stwierdzamy, że od dnia (5.X. 1551), w którym zapadła uchwała pozwalająca Hilaremu na zagraniczną podróż, aż do przybliżonej daty powstania w/w zapiski dziekańskiej (między styczniem a kwietniem 1554 r.) upłynęło mniej więcej 2½ roku

²⁸ Oczywiście mam tu na myśli Wisłockiego i Barycza, choć moja zgoda z Wisłockim jest tylko częściowa, gdyż o włoskiej podróży Hilarego puścił on w obieg dwie wierutne bajki. Pierwsza z nich wmawia czytelnikom, że Wisliczanin *sine venia abiit in Italiam*, a zrodziła się ona z owej zapiski dziekańskiej z r. 1554, której początek przytoczyłem w tekście; ta jednak zapiska, choć (jak już wiemy) wylicza w sumie ośmiu absentujących się magistrów, to z góry zapowiada, że tylko niektórzy z nich (*quidam illorum*) wyjechali do Włoch bez pozwolenia Uniwersytetu, następnie zaś wyraźnie ich wymienia, w liczbie pięciu lub czterech (mgr Albertus Novicampianus?, mgr Nicolaus Leopoliensis, mgr Silvester Roguczki, mgr Jacobus de Usczie i mgr Simon Miliciensis) dając przez to do poznania, że 3—4 innych (a wśród nich i nasz Hilary) wyjechało legalnie. — Druga zaś ze wspomnianych bajek jeszcze dosadniej obnaża fatalną skłonność Wisłockiego do amplifikacji źródeł; twierdzi on mianowicie, że w zimowym półroczu 1555/6 Hilary wciąż jeszcze był *absens ab Universitate citra omne dispendium*. Zacytowane tu wyrażenie, jakkolwiek sformułowane w liczbie mnogiej (*absentes*), istotnie czytamy w *Liber diligentiarum* (zob. wydanie z r. 1886, s. 315 u dołu), w zapisce dziekańskiej z wymienionego półrocza, lecz ta zapiska urywa się w środku zdania i skutkiem tego nie wymienia żadnych nazwisk; gdy zaś specjalnie chodzi o naszego Wisliczanina, to ta zapiska już choćby z tego względu nie może się do niego odnosić, że w chwili jej powstania od paru już miesięcy nie liczył się on do żyjących (o czym wprawdzie Wisłocki nie wiedział).

²⁹ Objaśniał on studentom następujące przedmioty: w letnim półroczu 1553 *Tabulas resolutas*, w zimowym półroczu 1553/4 *Arithmeticam communem*.

³⁰ Mówię o dacie przekazanej nam przez oryginał *Libri diligentiarum* (tj. przez rkps B-ki Jagiel. 249), nie zaś o tej, którą czytamy w wydaniu Wisłockiego (s. 305), gdzie wydawca samowolnie zmienił r. 1554 na r. 1553, prawdopodobnie w tym celu, by podkreślić, że chodzi o zimowe półrocze 1553/4, a nie 1554/55. W tym sensie „emendacja“ Wisłockiego jest słuszna, lecz fałszywie prawdziwą datę (roczną) powstania zapiski, czyli zaciera fakt, że ówczesny dziekan, Piotr z Proboszczowic (znany astrolog i z tej racji niewątpliwie dobrze znający Hilarego z Wiślicy), zredagował ową zapiskę dopiero pod koniec swej kadencji.

kalendarzowego, a więc nie dużo więcej niż owe *biennium*, na jakie mu Uniwersytet udzielił urlopu. Ścisłym określeniem daty jego powrotu do Polski zajmę się zresztą za moment.

Wpierw jednak wypada zająć się pytaniem, co nasz astronom porabiał za granicą. Otóż okazuje się, że prawdziwym powodem jego włoskiej podróży była nie tyle ochota do zwiedzenia cudzych krajów i do nawiązywania osobistych stosunków z „głębokimi umysłami“ tamtejszych uczonych³¹, ile zupełnie określona chęć zdobycia tam doktoratu z medycyny, co by oczywiście otwarło przed nim widoki na wyższe dochody niż te, jakie mu zapewniała słabo uposażona katedra astronomii w obrębie Kolegium Mniejszego; ten zaś — z góry powzięty³² — zamiar potrafił on urzeczywistnić stosunkowo szybko, bo już dnia 30.XII. 1552 (czyli już po rocznym pobycie we Włoszech) doktoryzował się w Bolonii³³. Od tej więc daty, na dobrą sprawę, nic by już nie stało na przeszkodzie jego powrotowi do ojczyzny; widocznie tedy spędził on drugi rok urlopu nie na studiach, lecz nie wiemy na czym. Można się tylko domyślać, że żywiła go bądź praktyka lekarska, bądź astrologia, w rodzaju tej, jaką poprzednio uprawiał na użytek mieszczan krakowskich. Lecz oprócz tego może istotnie „zwiedzał“ Italię i ocierał się o *profunda ingenia* nie tylko bolońskich uczonych?

Powróćmy jednak na bardziej solidny grunt niewątpliwych faktów. Ich nić, przzerwana na bolońskiej promocji Wiśliczanina w koń-

³¹ Cytat z protokołu konwokacji Uniwersytetu, której przedstawił Hilary swą prośbę o urlop. Mam wrażenie, że tym to protokołem, a w szczególności zawartymi w nim frazami Hilarego o chęci *visendi externas nationes ingeniaque profunda perscrutandi ac sese exercitandi* dał się zasugerować Barycz, kiedy w związku z włoską podróżą Wiśliczanina napisał taką jej pochwałę: „Jakiś świeży podmuch powiał wówczas wśród młodych magistrów, którzy masowo zaczynają wyjeżdżać na południe. Obok Hilarego równocześnie niemal podążają do Włoch magistrzy: Sylwester Roguski, Jakub z Uścia“ itd. Ten masowy *erodus* jest wprawdzie faktem, lecz ani w nim nie dostrzegam „jakiejsz (!) świeżości“ (w dodatku tego słowa znaczeniu), ani się nie zgodzę na słowo „zaczynają“; bo przecież dobrze wiadomo, że jeśli nie wszyscy, to prawie wszyscy wymienieni przez Barycza magistrzy wyjechali do Włoch nie dla innej w gruncie rzeczy przyczyny, jak po doktoracie z medycyny, i że w Uniwersytecie Jagiellońskim była to tradycja sięgająca pierwszej połowy XV wieku (Jan z Ludziska, Marcin Król, Piotr Gaszowiec itd. itd.), a tłumacząca się przede wszystkim pobudkami czysto materialnymi, nie zaś intelektualną żądzą bezpośredniego zetknięcia się z kulturą włoskiego Humanizmu czy Odrodzenia.

³² Świadczy o tym fakt, że Hilary już na szereg miesięcy przed wszczęciem starań o urlop zagłębił się w czytanie dzieł lekarskich, jak o tym będzie mowa w drugim rozdziale niniejszej rozprawy.

³³ St. Windakiewicz, *Informacja o aktach Uniwersytetu Bolońskiego* (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, VIII, Kraków 1892, s. 130—148) s. 141. Barycz, który przeczytał tę rozprawę Windakiewicza, mylnie twierdzi, że Hilary doktoryzował się w Padwie.

cu grudnia 1552 r., na nowo się nawiązuje dopiero w drugiej połowie kwietnia 1554 r. W tym bowiem miesiącu, ściślej zaś mówiąc dnia 22.IV. t. r., nasz dotychczasowy wojażer stanął w Krakowie na ślubnym kobiercu, który to ewenement skwapliwie zanotował Jan Musceniens na marginesie swego podręcznego egzemplarza drukowanych *Efemeryd* Mikołaja Simusa³⁴. A było to istotnie niecodzienne zdarzenie³⁵: ślub odbył się zapewne w kościele Mariackim lub co najmniej w kościele św. Mikołaja³⁶, napewno zaś z niemałą paradą, skoro głowę oblubienicy Hilarego ozdobiła miedziana „korona ślubna“³⁷. Ale bo też ta wybranka jego serca (czy może raczej jego chłodnego wyrachowania?) nie była byle kim, lecz owszem mogła poszczycić się tym, że w jej żyłach krążyła zarówno krew stołecznego patrycjatu, jak i krew intelektualnej elity Krakowa. Po kądzieli była to mianowicie wnuczka bogatego złotnika krakowskiego Jana Zimmermanna, jej zaś ojcem był śp. Jan Antoninus, nadworny lekarz królewski i znany humanista³⁸. Na chrzcie otrzymała imię Urszuli, a po pierwszym mężu nazywała się Lipnicka. Nie tylko bowiem po ojcu pochodziła ze sfer lekarskich, lecz w nich także pozostała przez swe pierwsze małżeństwo z doktorem medycyny Erazmem Lipnickim³⁹.

³⁴ Dziś ten egzemplarz stanowi własność Biblioteki Jagiellońskiej i nosi tam sygnaturę Cim. 5523; sama zaś zapiska Musceniensa ma takie brzmienie: *Doctor Hilarius uxorem accepit*. Tylko też tyle wiedział Barycz o małżeństwie Wiśliczanina, bo nie uwzględnił rozpraw Lachsa, o których zob. następny przypis.

³⁵ Od tego miejsca aż do końca ustępu opieram się głównie na dwu rozprawach J. Lachsa, *Kronika lekarzy krakowskich do końca XVI wieku* (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, XII, Kraków 1910, s. 89—176) i *Krakowskie księgozbiory lekarskie z XVI wieku* (tamże XIII, Kraków 1914, s. 328—412), a także na rękopiśmiennym inwentarzu z czerwca 1555 r., zachowanym w Archiwum Państw. m. Krakowa pod sygnaturą podaną niżej, w przypisie 42.

³⁶ Takł mniemam na podstawie faktu, że pani Urszula (o której w tekście) odziedziczyła po swym pierwszym mężu dwa domy w śródmieściu Krakowa, jeder przy ul. Mikołajskiej, drugi przy ul. Gołębiej (Lachs, *Kronika* itd., s. 140).

³⁷ O tej *corona cuprea* usłyszymy jeszcze w drugim rozdziale niniejszej rozprawy.

³⁸ Zob. o nim artykuł St. Szczołki w *Polskim Słowniku Biograficznym*, I, Kraków 1935, s. 141. W chwili ślubu swej (starszej) córki z naszym Wiśliczaninem Antoninus dawno już nie żył, bo zmarł co najpóźniej w r. 1549. O wdowie po nim, „pani doktorowej“ Annie, będzie wielokrotnie mowa w drugim rozdziale niniejszej rozprawy.

³⁹ Erazm Lipnicki, rodem z Krakowa, wpisał się na Uniwersytet Jagielloński dnia 22.XI. 1519 (*Album studiosorum*, III, s. 197), a więc był o ok. 20 lat starszy od Hilarego z Wiślicy. Bakałarzem został w zimowym półroczu 1521/2, lecz magistrem dopiero w letnim półroczu 1527 (*Liber promotionum* s. 173 i s. 181). Przez cztery semestry wykładał bądź gramatykę łacińską, bądź rzymskich poetów na Wydziale Artium (*Liber diligentiarum*, według

Z tą zatem majątną wdową po wziętym w Krakowie lekarzu ożenił się nasz Hilary w kwietniu 1554 r. i w ten sposób spełniły się jego życiowe zamiary, które w r. 1551 przezornie pokrył górnolotnym frazesem, gdy prosił Uniwersytet o dwuletni urlop. Zaiste, nie na darmo jeszcze wcześniej ślęczał nad dziełami arabskich i innych lekarzy, jak o tym będzie mowa w następnym rozdziale. Bo oto ten syn prowincjonalnego krawca, poprzez owe lektury i poprzez osiągnięty w Bolonii doktorat, już po paru latach doszedł do bogatego ożenku i do poczesnego stanowiska w stolicy. Tym jednek sukcesem nie cieszył się długo, gdyż zaledwie przez kilka miesięcy, do Nowego Roku 1555, w którym to dniu jego żona owdowiała po raz drugi, na skutek grasującej w Krakowie zarazy⁴⁰. Ta sama z pewnością epidemia zabrała z tego świata również i panią doktorową Urszulę, która zmarła już w tydzień po mężu, w nocy poprzedzającej dzień 8.I wymienionego roku⁴¹, osierocając jedyną córkę z pierwszego małżeństwa.

Po matce nosiła ona imię Urszuli. Opiekę nad nią objęli dwaj krakowscy mieszczanie, Jan Zimmermann (młodszy) i Michał Lenc, za których staraniem spisano w czerwcu 1555 r. inwentarz jej spadku po ojczymie i po matce⁴². Ponieważ jednak nie mała część tego obszernego inwentarza dotyczy biblioteki, pozostałej po obu w/w doktorach medycyny, więc bliżej go omówię dopiero w następnym rozdziale, ten zaś zakończę domysłem, że Hilary po swym powrocie z zagranicy w ogóle ustąpił z katedry stołbneriańskiej, zamierzając odtąd całkowi-

indeksu na s. 442), ale w samym środku lata 1532 r. porzucił te zajęcia (tamże s. 205). Zdaje się, że wyjechał do Włoch i że tam odbył studia lekarskie; w każdym razie jest pewne, że był potem doktorem medycyny i praktykującym lekarzem w swym rodzinnym mieście. Zmarł co najpóźniej w r. 1553 (zob. przypis 73), a najprawdopodobniej w tym właśnie roku.

⁴⁰ Datę śmierci Hilarego ustalił już Barycz, znów na podstawie margaliów Musceniusa (zob. przypis 34), który ją podał w następujących słowach: *Hilarius a Wislicza, medicinae doctor, mortuus peste.*

⁴¹ Muscenius (j. w.) przy dniu 8.I. 1551: *Uxor Hilarii obiit nocte praecedenti.*

⁴² Archiwum Państw. m. Krakowa (itd.), *Acta advocatialis Cracoviensis* 153, s. 743—758. Spisywanie inwentarza trwało od dnia 8.VI. do dnia 12.VI. 1555, a zagajono go takim zdaniem: *Ad instigationem Joannis Cimerman et Michaelis Lencz aurificis, tamquam tutorum Ursulae puellae, filiae olim domini Erasmi Lipniczki doctoris, res mortae olim Hilarii doctoris et Ursulae coniugis ipsius, quae etiám praefati olim Erasmi Lipniczki primi matrimonii coniunx fuerat, sunt officiose, ita ut sequitur, inventatae et conscriptae.* Sporą część tego inwentarza ogłosił drukiem L a c h s, *Krakowskie księgozbiory* itd. (zob. przypis 35) s. 344—247, mylnie go datując na r. 1554; w ogóle jest to wydanie bardzo niedbałe, do tego nawet stopnia, że wręcz pomija duży procent pozycji książkowych, na co mi łaskawie zwróciła uwagę Dyrekcja w/w Archiwum. Toteż wyciągi, jakie z tego inwentarza przytaczam pod koniec następnego rozdziału, są oparte wprost na oryginalne.

cie oddać się intratnej praktyce lekarskiej. Tak zaś wnioskuje nie tylko z tego, że zimowe półrocze 1553/4 jest już ostatnim semestrem, w którym nazwisko Wiśliczanina pojawia się na kartkach *Libri diligentiarum* (zresztą ze znaną nam już notatką o jego nieobecności w Polsce), lecz również i przede wszystkim z tego, że jeszcze za życia Hilarego, bo w zimowym półroczu 1554/5, jego dawne obowiązki jako profesora astronomii zaczyna pełnić ktoś inny, mianowicie magister Tomasz z Piotrkowa. Ten bowiem Piotrkowita najpierw przez dwa kolejne semestry wykłada przedmioty matematyczno-astronomiczne⁴³, po półrocznej zaś przerwie, spowodowanej nasileniem się zarazy⁴⁴, znów do takichże przedmiotów powraca⁴⁵; nie wątpię zatem, że w całym tym okresie, sięgającym aż poza r. 1557, był Piotrkowita profesorem na katedrze stobneriańskiej, co się najzupełniej zgadza z faktem, że w tymże całym okresie należał on do Kolegium Mniejszego⁴⁶. Lecz mało tego, gdyż jeszcze w połowie XIX stulecia istniał rękopiśmienny fragment pod następującym tytułem: *Ephemeris Thomae Piotrcovii, artium magistri ..., astronomiae studiosi, pro meridiano Cracoviensi ex tabulis Blanchini facta et reverendis patribus ..., Maioris Domus incolis, dominis ... suis ..., pro anno post Christi nativitatem 1555, qui erit post bissextilem, data*⁴⁷; był to więc almanach dokładnie tego samego pokroju, co almanach naszego Wiśliczanina na r. 1549, a wiemy już, że sporządzanie takiego kalendarza astronomicznego wchodziło w zakres urzędowych obowiązków profesora stobneriańskiego. Skoro zaś w/w *Ephemeris* Piotrkowity mówi o roku 1555 jako o przyszłym (*qui erit* itd.), więc powstała ona już w r. 1554, czyli jeszcze przed śmiercią Hilarego z Wiślicy. Tak tedy wszystko przemawia za tezą, że Hilary żeniąc się z wdową po Erazmie Lipnickim, równocześnie zrezygnował z dalszej pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i że zwolnioną przez niego katedrę zajął magister Tomasz z Piotrkowa⁴⁸.

⁴³ W zimowym półroczu 1554/5 *Perspectivam*, a w letnim półroczu 1555 *Introductorium in Almanach*.

⁴⁴ Zob. *Liber diligentiarum*, wyd. Wiślockiego, s. 313.

⁴⁵ Wykładał: w letnim półroczu 1556 *Almagestum Ptolomei*, w zimowym półroczu 1556/7 *Arithmetica Phrisii*, w letnim półroczu 1557 *Epitome Regiomontani in Almagestum*, w zimowym półroczu 1557/8 znów *Perspectivam* itd.

⁴⁶ Zob. *Liber diligentiarum*, wyd. Wiślockiego, indeks, s. 471—472.

⁴⁷ W. Wiślocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877—1881, s. 183 u dołu; o tymże fragmencie wspomina też Zebrański l. c. s. 182, na podstawie notatki J. Muczковского.

⁴⁸ O tym Tomaszu będzie jeszcze mowa w następnym rozdziale.

II

JAKIE KSIĄŻKI CZYTYWAŁ HILARY Z WISLICY?

Już pod koniec poprzedniego rozdziału zapowiedziałem, że i dla-
czego powrócę w niniejszym do mimochodem tam wspomnianego
inwentarza z r. 1555. Obecnie jednak muszę dodać, że tenże inwentarz,
oceniany na tle celu, jaki przyświeca całej mojej rozprawie, ma dwie
dość istotne wady. Z nich pierwsza polega na tym, że spisano go do-
piero po śmierci Hilarego, a ten (jak widzieliśmy) w ostatnich latach
życia na pewno mniej się interesował książkami astronomicznymi niż
lekarскими, które mu były użyteczne najpierw przy studiach medycz-
nych, później zaś przy leczeniu chorych. Druga zaś wada owego
inwentarza polega na tym, że tylko wyjątkowo podaje on provenien-
cję objętych nim książek, a więc prawie nie czyni różnicy między ty-
mi z nich, które niegdyś były własnością Erazma Lipnickiego lub jego
rodziny, a tymi, które do odziedziczonego przez jego wdowę księgo-
zbioru dołączył sam Hilary z Wiślicy. Gdybyśmy zatem nie znali in-
nych źródeł historycznych dla tematyki niniejszego rozdziału, to z ko-
niecności byłby to rozdział krótki i oparty głównie na domysłach.

Na szczęście jest inaczej, co zawdzięczamy rękopisowi Biblioteki
Jagiellońskiej nr 242. Ta cenna księga, oznaczona przy końcu XVIII w.
nie używaną dziś sygnaturą EE.IV.6, od dawna jest znana historykom
Biblioteki Jagiellońskiej, bo na terenie Krakowa jest to jedyny
w swym rodzaju zabytek, mianowicie *Registrum librorum acceptorum
ex libraria Maioris Collegii per magistros et doctores eiusdem domus*,
czyli wykaz dzieł pożyczanych z biblioteki Kolegium Większego po-
cząwszy od r. 1543. Przytoczony tytuł łaciński nie jest zresztą ścisły,
bo zaraz się przekonamy, że krąg wypożyczających bynajmniej nie
ograniczał się do członków wspomnianego Kolegium.

Jakoż jedną z osób, którym już wkrótce po założeniu owego reje-
stru wypożyczono szereg druków a nawet rękopisów, był nasz Hila-
ry z Wiślicy, jakkolwiek przez cały przeciąg swej działalności na Wy-
dziale Artium należał on (jak już wiemy) do Kolegium Mniejszego. Je-
go nazwisko widnieje w *Registrum* dwukrotnie, co jednak nie znaczy,
że tylko dwa razy wpisał się on do tej księgi (zastępującej dzisiejsze
kartoteki rewersów bibliotecznych). W rzeczywistości bowiem rzecz
ma się tak, że *Registrum* upamiętniło trzykrotną jego bytność w bi-
bliotece Kolegium Większego, choć każda z nich da się zadatować tyl-
ko w przybliżeniu i tylko drogą okrężną.

Mimo to, oczywiście, muszę każdą z tych jego wizyt potraktować oddzielnie. Podczas pierwszej z nich wpisał on — własnoręcznie — do w/w rejestru następujące słowa ⁴⁹:

Ego Hilarius Wislicziensis, artium magister, accepi ex libraria Universitatis:

Astrolabium aeneum .

Item Albumazarem de coniunctionibus magnis.

Item Tabulas Blanchini in folio scriptas.

Item Tabulas Alfonsi impressas.

Item Quadrupartitum Ptholomaei in folio.

Item tria volumina tabularum eclipsium scripta in folio.

Ten tedy cyrograf ⁵⁰ Hilarego dotyczył jednego przyrzędu astronomicznego oraz siedmiu tomów, z których 4 były rękopisami, a 3 (na pewno lub prawdopodobnie) drukami, lecz wszystkie bez wyjątku miały treść astronomiczno-astrologiczną. Z pierwszego rozdziału niniejszej rozprawy przypomnę zatem, że wykłady Wiśliczanina z lata 1547 i zimy 1547/8 (Glareanus i Cicero) takiej treści jeszcze nie wykazywały, a dalej, że zwyczajnym profesorem astronomii został on w r. 1548 i że na letni semestr t. r. ogłosił wykład pt. *Arithmetica astronomica, cum Tabulis eclipsium*, co znakomicie pasuje do ostatniego wiersza powyższego zapisu. Szybko się więc nie pomylę, jeśli uznaję za pewnik, że omawiana teraz wizyta Hilarego w bibliotece Kolegium Większego pozostawała w jak najściślejszym związku z powołaniem go na katedrę stobneriańską i że miała miejsce bądź tuż przed tym jego awansem (w celu przygotowania w/w wykładu), bądź też tuż po nim, w każdym zaś razie w r. 1548. Późniejsza data roczna jest zresztą wykluczona także i z tego powodu, że zaraz po zapisie Wiśliczanina następuje w *Registrum* notatka o wypożyczeniu książek przez magistrą Jakuba (Bełzę?) z Krakowa i jest ona opatrzona właśnie datą 1548.

Ażeby skończyć na razie z przytoczonym powyżej cyrografem, dodam jeszcze dwie o nim wiadomości. Po pierwsze tę, że pod nim jakiś inna, nieco późniejsza, a nie znana mi ręka wpisała do *Registrum*

⁴⁹ Rkps B-ki Jagiell. 242, k. 22 verso.

⁵⁰ Tego słowa „cyrograf“ (i to bez cudzysłowu) będę w dalszym ciągu niniejszego rozdziału używał na oznaczenie zapisu dłużnego, zwanego dzisiaj rewersem (bibliotecznym). Ten ostatni termin, jako znacznie później przyswojony polszczyźnie, nie wydaje mi się stosowny w rozprawie dotyczącej Odrodzenia. Natomiast tamte słowo, a raczej łaciński jego odpowiednik *cirographum*, był istotnie używany w XVI stuleciu. Dowodów na to nie potrzebuję na tym miejscu przytaczać, bo tego rodzaju dowód znajdzie czytelnik poniżej, przy sposobności książek wypożyczonych przez naszego Hilarego z biblioteki Kolegium Mniejszego.

co następuje: *Astrolabium aeneum* M. Thomas Pyotrkovita habet; z identyczną co do treści uwagą spotkamy się niżej i tam też one obie zostaną omówione za jednym zachodem. — Po drugie, cały ów cyrograf przestał po pewnym (i to, jak zaraz zobaczymy, stosunkowo krótkim) czasie mieć aktualne znaczenie, czego zewnętrzną oznaką jest fakt, że został on od góry do dołu przekreślony paroma pociągnięciami pióra.

Z tego stanu faktycznego wcale jednak nie wynika, żeby Hilary już po roku czy też po dwu zwrócił do biblioteki Kolegium Większego wszystkie te przedmioty, jakie był wypożyczył w r. 1548. Jakoż o dwie strony dalej widnieje w *Registrum*⁵¹ drugi własnoręczny zapis naszego astronoma, będący również jego cyrografem na rzecz w/w biblioteki, a jego treść w dużym procencie pokrywa się z treścią tamtego pierwszego zapisu. A więc rzecz miała się widocznie tak, że Hilary w momencie sporządzania tego nowego cyrografu zwrócił do *libraria Universitatis* tylko część książek wypożyczonych w r. 1548, resztę zaś zatrzymał u siebie, a równocześnie przybrał do niej kilka innych książek. Inaczej mówiąc, omawiana teraz zapiska (a raczej, jak się zaraz okaże, pierwsza jej partia) zaktualizowała tamtą wcześniejszą zapiskę przez pominięcie pozycji zwróconych i przez uwzględnienie pozycji na nowo wypożyczonych przez Wiśliczanina.

Ustaliwszy ten ogólny przebieg wypadków, przechodzę do szczegółów. Nadmienilem już w nawiasie, że zapiska, która nas teraz z kolei zajmuje, nie stanowi jednej całości; składa się ona mianowicie z dwu ustępów. Wprawdzie przy pobieżnym w nią wglądzie ten fakt nie od razu rzuca się w oczy, bo drugi ustęp następuje bezpośrednio po pierwszym. Jeśli więc twierdzę, że końcowa część zapiski powstała niezależnie od tej, która ją poprzedza, to do tego twierdzenia skłaniają mnie trzy przesłanki. Pierwsza z nich polega na tym, że owa końcowa część, choć niewątpliwie jest autografem Hilarego, jest napisana innym atramentem niż poprzednia. Po wtóre, między obiema częściami zapiski zachodzi zasadnicza różnica treściowa; tam bez reszty panuje astronomia i astrologia, tutaj wyłącznie medycyna. Po trzecie, tamte astronomiczno-astrologiczne dzieła wypożyczył Hilary wprost z biblioteki Kolegium Większego, podczas gdy te medyczne przejął z rąk innego profesora, którego nazwisko niebawem poznamy.

⁵¹ Rkps Bibl. Jagiell. 242, lk. 23 verso.

Jasne jest zatem, że rozróżnione przeze mnie części zapiski nie powstały za jednym zamachem i że druga z nich jest późniejsza od pierwszej; toteż muszą być one potraktowane oddzielnie. Na razie ograniczam się do części pierwszej, która pierwotnie brzmiała jak następuje:

Ego Hilarius Wislicziensis, artium magister, accepi ex libraria Universitatis hos libros in usum:

Astrolabium aereum.

Albumazarem de coniunctionibus.

Tabulas Blanchini impressas ⁵².

Tabulas Alfonsi scriptas ⁵³.

Tabulas Blanchini primi mobilis.

Quadripartitum Ptholomei in folio.

Item Quadripartitum scriptum.

Expositionem Gebri in Almagestum scriptum ⁵⁴.

Tabulas resolutas cum figuris theoricarum.

Item summam anglicanam.

Na pierwszym więc miejscu pojawia się także i tutaj astrolabium, chyba na pewno to samo ⁵⁵, co w cyrografie Wiśliczanina z r. 1548; dalej zaś idą same tylko książki, w liczbie dziewięciu tomów. Jest ich

⁵² Po słowie *Blanchini* następowało pierwotnie słowo *scriptas*, lecz Wiśliczanin przekreślił je w trakcie pisania cyrografu i zakończył ten jego wiersz słowem *impressas*, a więc tym, jakie przyjąłem do tekstu. Zob. jednak przypisy następujące.

⁵³ Przed tym słowem widnieje w oryginale to samo słowo *scriptas*, lecz jest ono przekreślone wśród pisania cyrografu. Rzecz miała się więc tak, że Hilary od razu napisał cały ten wiersz w takim brzmieniu, jak on brzmi w moim tekście, lecz bezzwłocznie przekreślił ostatnie słowo i ponownie (!) je napisał. W tym tedy wierszu, podobnie jak w poprzednim, mamy do czynienia z poprawkami odzwierciedlającymi jakieś wahania piszącego, który ostatecznie zatrzymał się przy tych sformułowaniach, jakie przyjąłem do tekstu. Wątpię wszakże, czy te „ostateczne“ sformułowania są merytorycznie poprawne, gdyż porównanie z poprzednim cyrografem Wiśliczanina dowodzi raczej, że w r. 1548 wypożyczył on tablice Bianchiniego w egzemplarzu rękopiśmiennym, a tablice Alfonsa w drukowanym. Kto wie zatem, czy odnawiając ówczesny swój cyrograf w r. 1549 (lub 1550) Hilary, przez pośpiech, nie popełnił pomyłek w obu omawianych wierszach. Zdaje się mianowicie, że pierwotny tenor wiersza trzeciego (Blanchini), zakończony słowem *scriptas* (zob. przypis 52), był poprawny, natomiast pierwotny tenor wiersza czwartego (Alfonsus), kończący się tak samo na słowie *scriptas*, był od razu błędny, toteż wymagał skreślenia tego słowa i zastąpienia go słowem *impressas*; ale przy dokonywaniu tej poprawki piszący pomylił wiersze i w obu skreślił słowo *scriptas*, następnie zaś słowo *impressas* wpisał w wierszu trzecim (zamiast w czwartym), a słowo *scriptas* w wierszu czwartym (zamiast w trzecim).

⁵⁴ Tak w oryginale, zamiast *scriptam*, bo ten dodatek odnosi się nie do słowa *Almagestum*, lecz do słowa *Expositionem*.

⁵⁵ Takiej identyfikacji nie sprzeciwia się słowo *aereum*, które weszło na miejsce słowa *aeneum*, przekazanego przez cyrograf Hilarego z r. 1548 (oba te słowa znaczą jedno i to samo, mianowicie „miedziane“).

więc nieco więcej niż w tamtym cyrografie, lecz mimo to brak wśród nich aż trzech takich, które były tam wymienione. Nieobecnością świecą mianowicie *tria volumina tabularum eclipsisum scripta in folio*, tj. dokładnie te same, na które powołałem się wyżej, gdy szło o datę pierwszej wizyty Hilarego w bibliotece Kolegium Większego. Ale też i obecnie oddadzą mi one podobną przysługę, jeśli przypomnę z pierwszego rozdziału, że nasz astronom wykladał o tablicach zaćmień tylko jeden jedyny raz, a to w letnim półroczu 1548. Skoro więc trudno byłoby przypuścić, żeby na czas trwania tego wykładu miał się samochcąc wyrzekać korzystania z owych *tria volumina*, tedy dochodzę do wniosku, że zwrócił je co najwcześniej w jesieni wymienionego roku. Licząc się wszakże z możliwością, że nie zwrócił ich natychmiast po upływie wspomnianego semestru, wolę przyjąć, że omawiany teraz cyrograf Wiśliczanina pochodzi z r. 1549 lub nawet z r. 1550.

Jak dotychczas, poznaliśmy więc dwa cyrografy Hilarego, z których jeden będą dla określonosci nazywał cyrografem z r. 1548, a drugi cyrografem z r. 1549/50. Lecz o tym drugim nie powiedziałem jeszcze wszystkiego. Chodzi mianowicie o to, że przy niektórych jego pozycjach czytamy późniejsze dopiski nieznannej mi ręki, świadczące o tym, że te pozycje nie przepadły dla Uniwersytetu. Pierwszy taki dopisek widnieje przy *Astrolabium aereum*; oba te słowa wykreślono z cyrografu, a na marginesie dopisano taką uwagę: *non est restitutum, sed idem habet Thomas Piotrcovius*. Tutaj więc po raz wtóry mamy poświadczony fakt, że ów astronomiczny przyrząd przeszedł z rąk Hilarego do rąk magistra Tomasza z Piotrkowa, o którym wiemy już z pierwszego rozdziału niniejszej rozprawy, że był to następca naszego Wiśliczanina na katedrze stobneriańskiej. Gdy to uwzględnimy, wcale się nie zdziwimy, że właśnie jemu dostało się astrolabium, wypożyczone w r. 1548 z Kolegium Większego.

Z kolei spróbuję odpowiedzieć na pytanie, kiedy to się stało. W tym celu przypomnę najpierw, że aż do letniego półroczu 1551 Hilary osobiście wypełniał obowiązki związane z zajmowaną przez siebie katedrą astronomiczną i że właśnie w tym semestrze wykladał *Usum instrumentorum astronomicorum*; wykluczone tedy, żeby przed połową wymienionego roku odstępował ów przyrząd komuś innemu. Natomiast z góry nie da się wykluczyć, że tak postąpił zaraz po uchwale z dnia 5.X. 1551, zezwalającej mu na wyjazd do Włoch pod warunkiem, iż wyszuka stosownego „lektora“, który by przez dwa lata zastępował go w prowadzeniu wykładów. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, żeby tym jego zastępcą stał się wówczas Tomasz z Piotrkowa. Bo choć

nie wiemy, kiedy Piotrkowita został magistrem ⁵⁶, to pierwsza o nim wzmianka w *Liber diligentiarum* ⁵⁷, pochodząco z letniego półrocza 1553, notuje sześć jego absencji na *disputationes ordinaire*, podczas gdy w tym samym półroczu przy Hilarym (bawiącym jeszcze na urlopie) ówczesny dziekan nie postawił ani jednej kreski ⁵⁸, skąd można wnosić, po pierwsze, że zastępca Wiśliczanina regularnie uczęszczał na wspomniane dysputy, a po wtóre, że nie był nim Piotrkowita. Podobnie ma się rzecz w następnym półroczu: o Hilarym, a raczej o jego zastępcy, zanotował dziekan ⁵⁹, że nigdy nie brał udziału w dysputach, a przy Piotrkowczyku ⁶⁰, że opuścił ich (tylko) pięć. Na dobitkę, wykaz wykładów w tymże półroczu (zimowym 1553/4) osobno wymienia wykład Tomasza z Piotrkowa na temat Euklidesa, a osobno wykład „Hilarego“ o *Arithmetica communis* ⁶¹. A jeśli do tego dodam, że w letnim półroczu 1554 Piotrkowita objaśniał studentom *Officia Ciceronis*, nie zaś jakiś traktat astronomiczny czy matematyczny, to chyba mogę twierdzić, że następcą Wiśliczanina na katedrze stobnie-riańskiej został on dopiero po jego powrocie z zagranicy, a w dalszej konsekwencji przyjąć także, że owe dwa dopiski w *Registrum*, które mnie skłoniły do powyższego przydługiego wywodu, należy odnieść do r. 1554 lub nawet do któregoś z lat dalszych.

Ten ostateczny wniosek był mi potrzebny dlatego, że owe dwa dopiski pozostają w ścisłym związku z dwoma innymi, jakie widnieją przy cyrografie Hilarego z r. 1549/50, a dotyczą książek. Z tego bowiem cyrografu zostały wykreślone również dwa inne wiersze, mianowicie *Quadripartitum Ptholomei in folio* i *Expositionem Gebri in Almagestum scriptum*, przy jednym zaś i drugim dopisano *rest tzn. restitutum*. Jeśli więc przypomnę, iż dopisek przy astrolabium rozpoczyna się od słów *non est restitutum*, to zapewne przekonam czytelnika, że wszystkie zmiany, dokonane w cyrografie Hilarego z r. 1549/50, są sobie wzajemnie współczesne i że w myśl konkluzji, którą zakoń-

⁵⁶ Nie wiemy dlatego, że brak nam wykazu krakowskich promocji z lat 1542—1560, o czym już wspomniałem przy omawianiu uniwersyteckich studiów Wiśliczanina. Gdy więc chodzi o takie studia Piotrkowity, to znamy tylko datę jego wpisu na Uniwersytet Jagielloński, dokonanego w letnim półroczu 1544 (*Album studiosorum*, II, s. 315), czyli w pięć lat po wpisie Hilarego.

⁵⁷ *Liber diligentiarum*, wyd. Wisłockiego, s. 303.

⁵⁸ Tamże, s. 302.

⁵⁹ Tamże, s. 304.

⁶⁰ Tamże, s. 305.

⁶¹ Tamże, s. 303—304. Por. przypis 29, gdzie już była mowa o w/w wykładzie *Arithmeticae communis* jako o prowadzonym nie przez samego Hilarego, lecz przez jego zastępcę. Tym się tłumaczy cudzysłów, którego użyłem w tekście do niniejszego przypisu.

czyłem poprzedni akapit, zostały one dokonane bądź w ostatnim roku życia naszego astronoma, bądź nawet po jego śmierci.

Na tym wniosku przerywam na teraz omawianie książek astronomiczno-astrologicznych, jakie Hilary wypożyczył z biblioteki Kolegium Większego; ponownie zajmę się nimi przy analizie inwentarza spisane go po jego zgonie, a obecnie przejdę do książek medycznych, najpierw zaś do tych, które należały do tej samej biblioteki co tamte. Już bowiem o parę stronice wyżej wspomniałem o tym, że bezpośrednio po cyrografie Wiśliczanina z r. 1549/50 następuje w *Registrum* wykaz książek medycznych, przejętych przez niego z rąk innego profesora. Było ich raptem trzy, toteż ten trzeci cyrograf naszego astronoma jest całkiem krótki, a opiewa tak:

Item a mgro Michaelae Voynicensi:

Aphorismos Rabi Moysis secundum doctrinam Galieni, sub titulo Thomicii ⁶².

Item ab eodem Rasim filii ⁶³ Zacharie.

Item Herculanum super primam fen quarti canonis Avicennae.

Osoba Michała z Wojnicza tylko ubocznie nas tu interesuje, więc rozgrzeszyłem się ze specjalnych poszukiwań za nim w wydawnictwach źródłowych do historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z tych, do których dorywczo zaglądnąłem, wynika, że został on magistrem ⁶⁴ w r. 1541, po czym aż do zimowego półrocza 1549/50 wykładał na Wydziale Artium ⁶⁵, którego był dziekanem ⁶⁶ w letnim półroczu 1546. Wykładał bądź klasyków łacińskich, bądź (częściej) przedmioty filozoficzne. Od r. 1542/3 do r. 1547/8 należał do Kolegium Mniejszego, następnie zaś do Większego; z tej jednak kolegiaty zrezygnował i resztę życia spędził w rodzinnym miasteczku, gdzie posiadał skromne beneficjum ⁶⁷.

⁶² Trzy ostatnie słowa tego wiersza dowodzą, że zapisana w nim książka wpłynęła do biblioteki Kolegium Większego z daru biskupa Piotra Tomickiego, który istotnie zapisał Uniwersytetowi 87 druków i rękopisów, w czym znalazło się aż 25 dzieł medycznych (Barycz, *Historia* itd., s. 696).

⁶³ Tak w oryginale, zamiast *filium*.

⁶⁴ *Statuta nec non Liber promotionum* (itd.), Kraków 1849, s. 198.

⁶⁵ *Liber diligentiarum*, wyd. Wisłockiego, według indeksu na s. 525—526.

⁶⁶ Tamże, s. 525; *Conclusiones Universitatis* (1933) s. 246.

⁶⁷ O tym finale uniwersyteckiej kariery Michała z Wojnicza mówią nam aż trzy przekazy źródłowe. Z nich najbardziej autorytatywny jest ten, na który się powołuję na początku następnego akapitu, lecz milczy on o dalszych losach Wojniczanina. Wyreca go w tym względzie dopisek w *Liber promotionum* (zob. przypis 64). Nawiązuje on do miejsca urodzenia magistra Michała i brzmi tak: *altarista ibidem, collegiatura maiori Cracoviensi ultro resignata*. Szerzej zaś o tym samym donosi inna zapiska, nie wiem, gdzie znaleziona przez Wisłockiego (bo nie podaje on sygnatury rękopisu Biblioteki

Data wspomnianej rezygnacji jest nam na szczęście znana z całą dokładnością⁶⁸; był to mianowicie dzień 7.I. 1550. Jasne jest zatem, że owe trzy książki, których dotyczy trzeci cyrograf Hilarego z Wiślicy, przeszły do jego rąk co najpóźniej w wymienionym roku, co doskonale zgadza się z faktem, że ten trzeci cyrograf następuje w *Registrum* bezpośrednio po drugim, a więc i w czasie nie mogły być one bardzo od siebie odległe. Okazuje się tedy, że nasz Wiśliczanin już na szereg miesięcy przed ową konkluzją Uniwersytetu z dnia 5.X. 1551, która mu udzieliła dwuletniego urlopu na „zwiedzenie cudzych krajów“, studiował obszernie i poważne dzieła lekarskie. Czymże zaś innym można to wytłumaczyć, jeśli nie przyjmiemy, że już wówczas marzył on o lukratywnej karierze praktykującego w Krakowie lekarza?

Zaraz zresztą zobaczymy, że krąg jego ówczesnych lektur medycznych objął także i inne dzieła; lecz zanim je poznamy, nadmienię już tutaj, że cyrograf, który nas ostatnio zajmował (a który dla krótkości będę odąd nazywał cyrografem z r. 1550), jest w *Registrum* opatrzony adnotacją świadczącą m. in. o tym, iż wszystkie trzy wymienione w nim książki powróciły do biblioteki Kolegium Większego. Ponieważ jednak ta adnotacja pochodzi dopiero z r. 1556 i ściśle się łączy z ogólniejszym pytaniem, jakie były losy spadku po Hilarym, przeto na dobre powrócę do niej aż za parę stronic, a tymczasem zatrzymam się jeszcze przy jego medycznych lekturach, choć tym razem nie będą to już książki wypożyczone przez niego z Kolegium Większego, lecz z biblioteki Kolegium Mniejszego.

O tych książkach, rzecz prosta, nie informuje nas *Registrum*, które aż dotąd dostarczyło mi tyle materiału do niniejszego rozdziału; jego rolę obejmie teraz inwentarz z czerwca 1555 r., przed kilkudziesięciu laty wyzyskany przez Lachsa, lecz wyzyskany tylko częściowo, o czym już uprzedziłem czytelnika w jednym z końcowych przypisów

Jagiellońskiej, na który się powołuje), a przedrukowana przez niego w indeksie do *Liber diligentiarum*, s. 525. Tę właśnie zapiskę sparafrazowałem w tekście, bo wyraźnie ona powiada, że były „kolega większy“ *in patria vitam finivit, contentus uno altari et pauperi eodem*; nadmienia także, że na zwolnioną przez niego kolegiaturę *vocatus est mgr Petrus a Probosscevice, astrologus*. Otóż już stąd można było wywnioskować, w którym roku nastąpiła ta zmiana; jakoż sławny ów astrolog był kolegą mniejszym jeszcze w zimowym półroczu 1549/50 (*Liber diligentiarum* s. 288), a już w następnym jest wymieniony wśród kolegów większych i to na ostatnim miejscu (tamże s. 290). Istotnie go więc powołano do Kolegium Większego na wiosnę r. 1550, co całkownie się zgadza z *Acta rectoralia* (zob. przypis 68).

⁶⁸ *Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis*, II, Kraków 1909, s. 160 nr 358.

do rozdziału pierwszego⁶⁹. Toteż w rozprawie Lachsa o *Krakowskich księgozbiorach lekarskich z XVI wieku* nadaremnie byś szukał wzmianki o tym, że Wiśliczanin kiedykolwiek wypożyczał jakiegokolwiek książki z Kolegium Mniejszego. Bo choć Lachs przedrukował tytuły wszystkich bez wyjątku książek, o które mi obecnie chodzi, to pominął nagłówek, pod jakim je w owym inwentarzu zapisano.

W oryginale inwentarza tak ten ważny⁷⁰ nagłówek opiewa: *Libri ex Minore Collegio olim Hilario iuxta ipsius cirographum accomodati*⁷¹, po czym następuje 6 tytułów, wymienionych przez Lachsa na s. 347 pod numerami 223—228. Nie będę ich tutaj ponownie przedrukowywał, bo wystarczy wiedzieć, że były to wyłącznie dzieła medyczne⁷², a dwa z nich dwutomowe; w sumie było więc tego 8 tomów. Jakkolwiek zaś inwentarz nie przekazał nam daty ich wypożyczenia przez śp. Hilarego, to bez obawy wolno chyba twierdzić, że ten fakt miał miejsce co najpóźniej w r. 1551. Jakoż, po pierwsze, jest wykluczone, żeby Wiśliczanin po swym ślubie z Urszulą Antoninusówną potrzebował skądkolwiek wypożyczać książki lekarskie, skoro po pierwszym jej mężu pozostał bogaty i doborowy księgozbiór, dotyczący głównie medycyny⁷³; ale, po drugie, trudno też uwierzyć, żeby je wypożyczył w ciągu tych paru tygodni, jakie upłynęły między jego powrotem do Krakowa a wspomnianym ślubem, zwłaszcza jeśli się przyjmie, że zaraz po owym powrocie zrezygnował on z katedry w obrębie Kolegium Mniejszego (zob. zakończenie pierwszego rozdziału). Natomiast takie właśnie książki interesowały go już przed włoską podróżą, o czym świadczy jego cyrograf z r. 1550 dla biblioteki

⁶⁹ Zob. przypis 42.

⁷⁰ Jest on ważny nie tylko dla niniejszej rozprawy, lecz także z tego względu, że dorzuca nowy szczegół do szesnastowiecznych dziejów biblioteki Kolegium Mniejszego, o których poza tym wiemy bardzo mało (Barycz, *Historia* itd., s. 730).

⁷¹ Archiwum Państwowe m. Krakowa (itd.) *Acta advocat. Cracov.* 153, s. 757.

⁷² Ta ich treść chyba napewno dowodzi, że pochodziły one z księgozbioru dra Macieja z Krainy, „który w r. 1546 ofiarował całą swoją bibliotekę na rzecz Kolegium Mniejszego“ (Barycz, j. w., s. 730). Przy sposobności dodam, że ów nadworny lekarz księcia mazowieckiego został w r. 1513 nobilitowany przez Zygmunta Starego (F. Giedroyc, *Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce*, Warszawa 1911, s. 382—384 i s. 441).

⁷³ O jego bogactwie świadczy inwentarz ogłoszony drukiem przez A. Benisa, *Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce*, III (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, VIII, Kraków 1892, s. 202—240), s. 229—232 nr XX. Obejmuje on 113 tytułów, a został sporządzony dnia 14.X. 1553.

Kolegium Większego, powyżej przeze mnie przytoczony i (częściowo) omówiony.

Tamże wspomniałem, że przy owym cyrografie widnieje w *Registrum* notatka z r. 1556 o zwrocie wszystkich trzech objętych nim dzieł; zapytajmy tedy, czy i kiedy powróciły do prawowitej właścicielki również i te książki, jakie Hilary ongiś wypożyczył z biblioteki Kolegium Mniejszego. Na to wszakże, by móc dać odpowiedź na tak postawione pytanie, muszę najpierw powiedzieć coś więcej o okolicznościach, w jakich powstał inwentarz z czerwca 1555 r.

Jego nagłówek, przytoczony przeze mnie pod koniec pierwszego rozdziału niniejszej rozprawy⁷⁴, poucza nas wprawdzie, że ruchomości, pozostałe po śmierci Hilarego i jego żony, zostały spisane na wniosek (*ad instigationem*) obu opiekunów małoletniej Urszuli, córki śp. Erazma Lipnickiego, lecz zarazem dodaje, że spisano je z urzędu (*officiose*). Ten dodatek, jak również stosunkowo późne spisanie inwentarza w zestawieniu z datą wypadków, które je spowodowały (początek stycznia 1555 r.), dają niewątpliwie sporo do myślenia, gdyż — jak mi łaskawie doniosła Dyrekcja Archiwum Państwowego m. Krakowa — „zwykle inwentarz spisywano bezpośrednio po śmierci właściciela“. Od razu zatem nasuwa się domysł, że w grę tutaj wchodziły jakieś szczególne okoliczności prawne, a mianowicie pretensje trzecich osób do niektórych przedmiotów spośród tych, które na progu r. 1555 znajdowały się w mieszkaniu naszego astronoma.

Jakoż istotnie tak było, gdyż to wynika z czterech miejsc samego inwentarza, choć żadnego z nich nie zauważył Lachs, a właśnie on, jako autor *Kroniki lekarzy krakowskich do końca XVI wieku*, był do tego jak najbardziej powołany. Oto zatem owe cztery miejsca, zebrane tu razem, lecz w oryginale rozrzucone po całym inwentarzu⁷⁵:

Item corona cuprea, quam coniunx olim Antonini doctoris suam esse asserebat, mutuatam domino olim Hilario ad nuptias (s. 744—745).

*Item horologium vulgo excytarz cupreum, in parte deargentatum, quem*⁷⁶ *etiam domina doctorowa suum esse asserebat, olim Hilario accommodatum* (s. 745).

*Imago Horodiadis*⁷⁷ *picta in tela, quam domina doctorowa suam esse dicebat* (s. 748).

⁷⁴ Zob. przypis 42.

⁷⁵ Stronice oryginału podają w nawiasach, po każdym przedmiocie z osobna.

⁷⁶ Tak w oryginale.

⁷⁷ Tak w oryginale.

Item libri infrascripti, quos domina doctorowa, olim Antonini doctoris vidua relicta, suos esse asserebat, olim Hilario in usum datos (s. 756 u dołu, po czym na s. 757 następuje 19 pozycji książkowych, z których Lachs⁷⁸ przedrukował tylko 10).

Dla ścisłości muszę dodać, że dwukrotnie tu zachodzące słowo *Antonini* jest w moim źródle przekazane bądź jako *Antonii*, bądź jako *Antonni*; ponieważ jednak to źródło jest czystopisem z brulionu, sporządzonego podczas wizji lokalnej pod nadzorem dwu opiekunów *Ursulae puellae*, z których co najmniej jeden, a mianowicie Jan Zimmermann, doskonale znał rodzinne stosunki swojej podopiecznej⁷⁹, więc bez wahania przyjąłem do tekstu lekcję poprawną, skoro nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chodzi tutaj o śp. dra Jana Antoninusa, o którym wiemy już z rozdziału pierwszego, iż był on ojcem żony naszego Hilarego, a dziadkiem jego pasierbicy. Prosty stąd wniosek, że *domina doctorowa, olim Antonini doctoris vidua relicta* to Anna z Zimmermannów Antoninusowa, teściowa Hilarego z Wiślicy, a babka sierotki Orszulki. Jej to więc pretensje do „miedzianej korony“ ślubnej, do „ekscytarza“ itd. sprawiły, że w czerwcu 1555 r. wójtowski urząd krakowski nakazał spisanie inwentarza, który nam już tyle powiedział o książkach czytanych przez Wiśliczanina, a powie jeszcze niejedno.

Ale ta energiczna „pani doktorowa“ nie była w swych pretensjach odosobniona, gdyż podobne pretensje zgłosiły także oba główne kolegia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Większe i Mniejsze, a przynajmniej to drugie. Mam tu oczywiście na myśli owe 8 tomów, jakich dotyczył cyrograf Hilarego, zaciągnięty wprost do inwentarza z czerwca 1555 r., na pewno więc przed tym przedłożony do wglądu opiekunom małoletniej Urszuli Lipnickiej⁸⁰. Odszukanie tych ośmiu tomów wśród książek pozostałych po Hilarym nie było snadź trudne, skoro już w trakcie spisywania inwentarza wyodrębniono je w osobną grupę, która w nim figuruje na samym końcu, po w/w grupie książek reklamowanych przez doktorową Antoninusową. Wolno tedy przypu-

⁷⁸ Lachs, *Krakowskie księgozbiory* itd., s. 347. Są to u niego nry 213—222.

⁷⁹ Według wszelkiego prawdopodobieństwa był to bowiem syn Stanisława Zimmermanna, brata Anny Antoniusowej (zob. L. Lepszy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1929—1933, s. 128 nry 104—105 i s. 148 nr 354—355), czyli bratanek teściowej Erazma Lipnickiego i Hilarego z Wiślicy. Lecz choćby nawet te związki genealogiczne kształtowały się trochę inaczej, to sam fakt ich istnienia nie ulega kwestii.

⁸⁰ Ponieważ tutaj po raz ostatni wspominam o tej pasierbicy Hilarego z Wiślicy, dodam, że po dojściu do pełnoletności wyszła ona za Marcina Dobroszewskiego, burgrabiego krakowskiego, jednego z wykonawców testamentu Antoniego Schneebergera (Lachs, *Kronika* itd., s. 152).

ścić, że obie te grupy powróciły do swych prawowitych właścicieli jeszcze przed upływem r. 1555.

Nie tak prosto potoczyła się sprawa owych trzech dzieł medycznych, które Hilary przejął w r. 1550 z rąk magistra Michała z Wojnicza, a które były własnością Kolegium Większego. O tym Kolegium nie ma w inwentarzu wzmianki, toteż bez znajomości innych źródeł można by wnioskować, że owe trzy dzieła w ogóle w nim nie występują, a dalej, że wobec tego należy przyjąć, iż wróciły one do biblioteki kolegiackiej jeszcze za życia Hilarego z Wiślicy lub zaraz po jego śmierci, w każdym zaś razie przed czerwcem 1555 r. Niebawem wszakże zobaczymy, że przynajmniej ten drugi wniosek mija się z prawdą, bo mu się sprzeciwia owa adnotacja z r. 1556, o której już dwukrotnie mimochodem wspomniałem, choć z rozmysłem jej jeszcze nie przytoczyłem, ponieważ jest ona późniejsza od inwentarza, który nas obecnie zajmuje, a który nawet i bez niej coś niecoś powie nam o tym, gdzie w chwili śmierci Hilarego z Wiślicy znajdowały się książki objęte jego cyrografem z r. 1550. Albowiem rzecz ma się tak, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dadzą się te trzy książki odszukać w inwentarzu z czerwca 1555 r., choć je w nim nie od razu odszuka ten, kto by oczekiwał, że będą one tam nosić dokładnie te same tytuły, co we wspomnianym cyrografie Wiśliczanina dla Kolegium Większego. Ale tak wygórowanego żądania na pewno nie postawi nikt, kto kiedykolwiek bliżej się zetknął ze średniowiecznymi lub renesansowymi wykazami książek, gdzie z reguły panuje zupełna dowolność w skracaniu i przekręcaniu oryginalnych tytułów, dochodząca do szczytu w takich zwłaszcza wykazach, które (tak jak nasz inwentarz) nie były sporządzane przez bibliotekarzy czy księgarzy, lecz przez pisarzy miejskich czy sądowych. Toteż nie wątpię, że pierwszemu tytułowi w cyrografie Hilarego z r. 1550 odpowiada w naszym inwentarzu tytuł: *Libellus rabi Musae* (w wydaniu Lachsa jest to nr 163), drugiemu — tytuł: *Abuberti Rasi liber* (Lachs nr 151), a trzeciemu — tytuł: *Erculani expositio* (Lachs nr 169).

Moim więc zdaniem, już na podstawie samego tylko inwentarza z r. 1555 udaje się stwierdzić, że trzy dzieła medyczne, ongiś od Michała z Wojnicza przejęte przez Hilarego z Wiślicy, aż do śmiertelnej jego choroby pozostawały u niego, potem zaś pozostały w jego mieszkaniu co najmniej do czerwca wymienionego roku. Ich tedy los był w zasadzie ten sam co los ośmiu tomów, wypożyczonych niegdyś przez Wiśliczanina z biblioteki Kolegium Mniejszego, choć z tą różnicą, że podczas spisywania inwentarza tamte trzy tomy nie zostały

wyodrębnione w osobną grupę, skoro w wydaniu Lachsa noszą one „skaczące“ numery 151, 163 i 169, powyżej przeze mnie podane, a wskazujące m.in. na fakt, że w księgozbiornie Hilarego były te trzy dzieła rozproszone w trzech różnych miejscach. Ten fakt, według mnie, da się objaśnić na dwa sposoby: albo przyjmiemy, że Kolegium Większe nie zaraz po śmierci Wiśliczanina upomnięło się o zwrot swej własności, albo też przyjmiemy, że zachodziły jakieś trudności w jej wyszukaniu wśród schedy zmarłego. Na to wszakże, by móc zająć jakieś stanowisko wobec tej alternatywy, muszę powrócić do własnoręcznego cyrografu Hilarego z r. 1550, o którym (jak dotychczas) nie powiedziałem jeszcze wszystkiego.

Wiemy już wprawdzie, że wszystkie trzy dzieła, tym cyrografem objęte, powróciły w końcu do biblioteki Kolegium Większego, a nawet, że miało to miejsce dopiero po śmierci Wiśliczanina, ale dotychczas czytelnik nie wie, jak ta restytucja została w *Registrum* uwidoczniiona. Otóż uwidoczniiono ją tam przede wszystkim przez wykreślenie z cyrografu wszystkich trzech pozycji i przez dopisek *restituit*. Lecz mało tego, bo po tymże cyrografie następuje adnotacja tej treści: *Ego M. Felix Syeprcius signavi, ut libros signatos ex manibus olim domini doctoris Antonii relicte accepi. Anno Domini 1556, die sexta mensis Junii*. Przymknijmy oczy na niezręczne, a nawet niegramatyczne, sformułowanie tej adnotacji i domyślmy się, że słowo *signatos* można tu przetłumaczyć przez „wykreślone“; wówczas stanie się jasne, że zostały one wykreślone przez magistra Feliksa z Sieprca, dnia 6. VI. 1556.

Kto to był Feliks (Lazarides) z Sieprca, dobrze wiedzą historycy Uniwersytetu Jagiellońskiego, co najmniej od r. 1862, w którym J. Majer ogłosił niezgorszy biogram tego profesora⁸¹; w bliższych nam czasach doczekał się on jeszcze obszerniejszego życiorysu spod pióra H. Barycza⁸². Przypomnę więc tylko, że w okresie, na który

⁸¹ J. Majer, *Wiadomości z życia profesorów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego* (odbitka b. d. z „Pisma Zbiorowego Wileńskiego na r. 1862“), s. 44.

⁸² Barycz, *Historia* (j.w.), s. 436—439, nie licząc przygodnych wzmianek, które wskaże indeks na s. 756. Przy okazji nadmieniam jednak, że na s. 436 czytamy u Barycza dwie błędne daty (może zawinione przez zecerę). Pierwszy błąd tkwi w zdaniu, że Sieprcius „karierę uniwersytecką rozpoczął od docentury na Wydziale Filozoficznym w r. 1542“, co wykluczone choćby dlatego, że wpisał się on na Uniwersytet dopiero w zimowym półroczu 1543/4 (*Album studiosorum*, II, s. 313). Ale również za wczesna jest przyjęta przez Barycza data wyjazdu Lazaridesa do Włoch; nie mógł to być r. 1555, skoro z przytoczonej przeze mnie zapiski wynika, że mgr Feliks przebywał w Krakowie jeszcze w czerwcu następnego roku. Data przyjęta przez Barycza jest

przypada powyższy jego autograf, był on już członkiem Kolegium Większego i że takim pozostał aż do dnia 24.IX.1561, kiedy zrezygnował z tej kolegiatury⁸³, a dalej, że wkrótce potem przeszedł na katedrę medycyny, którą piastował nominalnie aż do śmierci w lutym 1573 r. Dla dalszych moich wywodów nieobojętny jest wreszcie fakt, że już niebawem po przelaniu na papier powyższej zapiski Lazarides wyjechał na parę lat do Włoch, by się tam doktoryzować z medycyny.

Z kolei muszę poświęcić parę słów dacie tejże zapiski. Całe szczęście, że Sieprcius podał ją z dokładnością sięgającą aż do miesiąca i dnia, bo inaczej można by mniemać, że pomylił się o cały rok, pisząc 1556 zamiast 1555. Jakoż ostatni jego biograf podaje⁸⁴, że wyjechał on do Włoch już w r. 1555. Lecz gdy podkreślę, że ruchomości pozostałe po Hilarym z Wiślicy i po jego żonie zaczęto spisywać⁸⁵ dopiero w dniu 8.VI.1555 i że w ich inwentarzu dały się odszukać wszystkie trzy dzieła medyczne, których dotyczy adnotacja Sieprciusa, to nie do przyjęcia stanie się hipoteza, jakoby te trzy dzieła powróciły do Kolegium Większego już w dniu 6.VI.1555. Na pewno tedy powróciły one o cały rok później, jak to bezbłędnie głosi adnotacja Feliksa z Sieprca, wyżej przytoczona.

Głosi ona również, że Sieprcius otrzymał je *ex manibus olim domini doctoris Antonii relictæ*, a więc od wdowy po śp. Janie Antoninucie, czyli od teściowej naszego Wiśliczanina. Po poprzednich moich wywodach jasny jest powód, czemu tak się stało; natomiast niezbyt jasno rysuje się rola samego Sieprciusa w tym „akcie zdawczo-odbiorczym“. Jej wyjaśnienia można szukać po dwu torach: albo się przypuści, że w czerwcu 1556 r. magister Feliks był kustoszem biblioteki Kolegium Większego, albo się przyjmie, że mu osobiście zależało na zwrocie książek, niegdyś przejętych przez Hilarego z Wiślicy od Michała z Wojnicza. Pierwsze z tych przypuszczeń nie da się ani obalić, ani udowodnić, gdyż aż do r. 1560 prawie zupełnie nie wiemy, jakie osoby kolejno zajmowały stanowisko kustosza owej biblioteki⁸⁶; spróbujmy zatem wejść na drugi z wymienionych to-

zresztą niemożliwa także i dlatego, że w zimowym półroczu 1555/6 Sieprcius był dziekanem Wydziału Artium (*Liber diligentiarum*, wyd. Wiśtockiego, s. 314).

⁸³ *Conclusiones Universitatis* (1933) s. 284—285 nr 312.

⁸⁴ Zob. przypis 82.

⁸⁵ Zob. przypis 42.

⁸⁶ Barycz, *Historia* itd., s. 685: „Bliższych szczegółów, dotyczących kustoszów bibliotecznych, nie znamy. Raz tylko, w r. 1556, spotykamy w tym charakterze szafarza Kolegium Większego, Jana Dobrzanekowskiego“. Z tej

rów. Nie będzie to tor ślepy, jeśli przypomnę, że w chwili, o której mówię, Sieprcius był już na wyjeździe do Włoch, gdzie zamierzał zdobyć doktorat medycyny. Co zaś było w zwyczaju u takich „doktorantów“, widzieliśmy na przykładzie naszego Wiśliczanina, o którym udowodniłem, że już na szereg miesięcy przed swą włoską podróżą zagłębiał się w czytaniu dzieł medycznych; sądzę więc, że tak samo i Sieprcius przygotowywał się do swego wyjazdu, i stąd wyciągam wniosek, że książki lekarskie stanowiły główną jego lekturę co najmniej od r. 1555. A gdy raz przyjmiemy ten mój pogląd, natenczas adnotację z dnia 6.VI.1556, tyzczącą się przecież dzieł o medycznej treści, najsmadniej objaśnimy, jeśli przyjmiemy, że albo Sieprcius z własnego popędu upomniał się o nie u doktorowej Anny Antoninowskiej, albo też ona, znając jego ówczesne zainteresowania, na jego właśnie ręce zwróciła je do Kolegium Większego, o ile już przedtem rozpoznała w nich własność Uniwersytetu⁸⁷.

Niezależnie tedy od pytania, czy Feliks z Sieprca był czy też nie był kustoszem biblioteki Kolegium Większego, jestem przekonany, że istotnym podłożem dla faktu, iż to Kolegium odzyskało w r. 1556 wszystkie trzy pozycje książkowe, objęte ostatnim cyrografem Hilarego z Wiślicy, były osobiste zainteresowania Sieprciusa. W tym zaś przekonaniu utwierdza mnie los reszty książek kolegiackich nas tu obchodzących, mianowicie tych, których wypożyczenie stwierdza cyrograf Hilarego z r. 1549/50.

Miały one (jak pamiętamy) treść nie lekarską, lecz astronomiczno-astrologiczną, z *Registrum* zaś wynika, że na 9 wypożyczonych pozycji tylko dwie zostały zwrócone: komentarz Gebera (ibn Aflah) do *Almagestu*⁸⁸ oraz jeden egzemplarz *Czworoksięgu* Ptolemeusza,

lakończonyj wzmianki można by wnosić, że w wymienionym roku Sieprcius nie był takim kustoszem, co by dodatkowo potwierdzało drugi człon alternatywy, jaką postawiłem w tekście. Ponieważ jednak Barycz nie podaje w tym miejscu daty dziennej, nie mogę ustosunkować się do możliwości, że Dobrzankowski objął pieczę nad biblioteką dopiero po wyjeździe Sieprciusa do Włoch. Sprawy tej nie badałem, bo ona w gruncie rzeczy nie ma dla mnie znaczenia; por. pierwsze zdanie następnego akapitu.

⁸⁷ Było to istotnie możliwe przynajmniej dla *Aphorismos rabi Moysis*, który to tom, jako pochodzący z daru biskupa Tomickiego, na pewno nosił na karcie tytułowej notatkę proveniencyjną.

⁸⁸ Będzie to zapewne dzisiejszy rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 1964; zob. *Katalog Wiślickiego*, s. 477—478. Przytoczona tam zapiska Jana Brożka wspomina o *astrolabium aeneum*, które on przejął od Walentego Fontanusa; jeśli więc do niej dodamy, że według Barycza (*Historia* itd., s. 720) właśnie do Fontanusa trafiło przez szereg rąk owe astrolabium miedziane, które niegdyś z Kolegium Większego wypożyczył Hilary z Wiślicy, dojdziemy do prawdopodobnego wniosku, że tego to przyrzędu dotyczy również i zapiska Brożka.

choć na razie nie wiemy, kiedy ten zwrot miał miejsce: czy jeszcze za życia Wiśliczanina, czy też dopiero po jego śmierci. Już stąd rodzi się potrzeba zbadania, czy te dwie pozycje nie dadzą się może odszukać w inwentarzu z czerwca 1555 r.; lecz warto rzecz ująć szerzej i to samo pytanie skierować również pod adresem owych siedmiu pozycji, których nigdy nie wykreślano z w/w cyrografu, bo dla nich tym bardziej zachodzi podejrzenie, że je tam odszukamy. Z tych tedy przyczyn postąpię teraz tak, że ze wspomnianego inwentarza najpierw tu przytoczę wszystkie tytuły astronomiczno-astrologiczne, a uzyskany tym sposobem wykaz porównam następnie z przekazanym nam przez *Registrum* cyrografem Hilarego.

Zapowiedziany wykaz wymaga jednak paru uwag wstępnych, a przede wszystkim tej, że jest on oparty nie na wydaniu Lachsa, lecz na oryginale inwentarza i biegnie, oczywiście, za porządkiem jego stronic. Te właśnie stronicę, od s. 750 do s. 756, podaję w nawiasie po niektórych pozycjach wykazu, mianowicie tam, gdzie przechodzę od jednej stronicy do następnej. Prócz tego uwzględniam także numerację pozycji, wprowadzoną przez Lachsa, co czynię głównie w tym celu, by naocznie pokazać, w jak wielkim „skrótce“ przedrukował on swoje źródło; od siebie zaś wprowadzam numery bieżące przed każdą pozycją, bo to mi potem ułatwi ich cytowanie. Z drugiej wszakże strony wszędzie pomijam słówko *Item*, niezmiennie powtarzające się na początku każdej pozycji, i zastępuję je dywizją między numerem bieżącym a samymże tytułem. Błędów kopyisty nie poprawiam, lecz tylko je sygnalizuję przy pomocy gwiazdki, bo ufam, że czytelnik sam się domyśli, iż zamiast *Regio* (poz. 6) należy czytać *Regio Monte*, zamiast *compilati* (poz. 28) — *compilatio*, itp.

1. — *almanach Petri Pitati* (s. 750).
2. — *summa astrologica* (Lachs 133).
3. — *Julii Firmici* (s. 751).
4. — *opera Claudii Ptolomei Pelwzien*.*
5. — *tabule eclipsium*.
6. — *liber astronomie Joannis de Regio* * (Lachs 135).
7. — *Ptolomeus Hali*.
8. — *almanach Joannis Stophleri* *.
9. — *de iudiciis nativitatium in ternionibus*.
10. — *disputationes Joannis Pici Mirandulae* (Lachs 139).
11. — *almanach Joannis Stephlerini* *.

12. — *astronomia Joannis de Sacrobusco* (Lachs 140).
13. — *almanach Petri Pitati*.
14. — *aliud almanach*.
15. — *libellus M. Georgii Purbachii de geometria*.
16. — *tabule directionum* (s. 752).
17. — *astrologie liber scriptus* (Lachs 144).
18. — *almanach perpetuus* *.
19. — *tabulae resolutae de motibus syderum*.
20. — *almanach Joannis Stephlerini* *.
21. — *liber Tiberiadis de nativitatibus*.
22. — *tabulae astronomicae* (Lachs 147).
23. — *alius liber Tiberiadis de nativitatibus*.
24. — *aliud almanach* (s. 753).
25. — *almanach Petri Pitati* (s. 754).
26. — *Claudii Ptolomaei liber* (Lachs 171).
27. — *almanach vetus*.
28. — *compilati* ducis Austrie* (s. 755).
29. — *astronomia Albumarsii** (Lachs 196).
30. — *libellus Georgii Trapezuntii*.
31. — *liber Jatromatematicae* (Lachs 201).
32. — *Alphragani astronomia* (s. 756, Lachs 206).

Nie będę tu zabiegał o szczegółową charakterystykę zespołu książek, objętych powyższym wykazem; do pewnego stopnia jest ona zresztą utrudniona przez małą precyzję niektórych tytułów⁸⁹, choć ogromna ich większość daje się agnoskować przynajmniej na tyle, że można bezbłędnie rozstrzygnąć alternatywę, czy dana pozycja miała treść astronomiczną czy astrologiczną. Uprzedzając tedy czytelnika, że o powyższym wykazie wspomnę jeszcze i w trzecim rozdziale niniejszej rozprawy, przechodzę obecnie do zapowiedzianej konfrontacji tegoż wykazu z cyrografem Hilarego z r. 1549/50.

Na wstępie przypomnę, że podobnego zabiegu dokonałem już przedtem, gdy mianowicie chodziło o wyszukanie w inwentarzu z r. 1555 trzech dzieł lekarskich, wypożyczonych z r. 1550 przez naszego Wiśliczanina z biblioteki Kolegium Większego; przypomnę zaś w tym celu, by ponownie tutaj podkreślić, że tego rodzaju zabieg (z przyczyn tam wskazanych) nie zawsze rokuje widoki na stupro-

⁸⁹ Być nawet może, że jeden z nich (poz. 30) niesłusznie trafił do wykazu, bo nie mogę ręczyć, czy ten *libellus Georgii Trapezuntii* tyczył się astronomii lub astrologii; wolałem go jednak uwzględnić, niż pominąć.

centowo pewne wyniki. Z góry więc przyznam, że identyfikacje, jakie przedłożę czytelnikowi w następnym akapicie, mogą niekiedy budzić wątpliwości, jakkolwiek sędzę, że po największej części będą to identyfikacje całkiem wiarogodne, a przynajmniej leżące w granicach prawdopodobieństwa.

Zwłaszcza ma to miejsce dla pierwszej, ósmej i dziewiątej pozycji książkowej w cyrografie Hilarego z r. 1549/50, czyli dla *Albumazarem de coniunctionibus*, dla *Tabulas resolutas cum figuris theoricarum* i dla *Summam anglicanam*⁹⁰, bo te bez wahania utożsamiam z poz. 29, poz. 19 i poz. 2 powyższego wykazu. Nie sprawia też trudności piąta i szósta pozycja cyrografu, które dotyczą dwu egzemplarzy *Quadripartitum* Ptolemeusza, bo jeden z nich da się utożsamić z poz. 7 wykazu⁹¹, a drugi z poz. 26 wykazu. Gorzej przedstawia się sprawa z trzema zwodami tablic, stanowiącymi pozycję drugą, trzecią i czwartą w cyrografie Hilarego; jeden z nich można utożsamić z poz. 22 wykazu, lecz dla dwu innych brak odpowiedników, chyba że sięgniemy do poz. 5 i poz. 16, choć to nie bardzo prawdopodobne. Natomiast całkiem dobrze da się przyjąć, że siódma pozycja cyrografu, tzn. *Expositio Gebri in Almagestum scripta*, jest identyczna z poz. 17 wykazu, która też była rękopisem; bo choć według wykazu był to *astrologiae liber*, to wobec ówczesnej zamienności terminów „astronomia“ i „astrologia“⁹² bynajmniej nie jest wykluczone, że po prawdzie był to rękopis astronomiczny.

W sumie zatem widzimy, że na dziewięć książkowych pozycji cyrografu co najmniej pięć, jeśli nie siedem, da się odnaleźć w inwentarzu z czerwca 1555 r. i że do tej to kategorii można m.in. zaliczyć piątą i siódmą pozycję cyrografu, tj. te dwie, które z niego zostały wykreślone i opatrzone dopiskiem *rest*, czyli *restitutum* lub *restituit*. A jeśli teraz przypomnę brzmienie zapiski Siepreiusa z dnia 6.VI.1556 i mój komentarz do zawartego w niej słowa *signatos*, to chyba mam prawo twierdzić, że ten imiesłów odnosi się w *Registrum* nie tylko do trzech dzieł lekarskich, objętych cyrografem Wiśliczania z r. 1550, lecz również do tych dwu pozycji cyrografu z r.

⁹⁰ Jest to astrologiczne dzieło Jana Eschuida (Estwøoda?), który żył w Anglii około połowy XIV wieku; stąd potoczna nazwa *Summa Anglicana* (J. F. Weidler, *Historia astronomiae*, Witebergae 1741, s. 287).

⁹¹ O identyczności tej pozycji z *Czworoksięgiem* Ptolemeusza rozstrzyga słowo *Hali*, będące (jak wiadomo) nazwiskiem arabskiego astrologa, który napisał obszerny i „klasyczny“ komentarz właśnie do *Quadripartitum*.

⁹² Za konkretny przykład tej zamienności znaczeń może służyć poz. 29 wykazu, czyli rzekoma *astronomia* Albumazara, którego cała spuścizna literacka wyłącznie dotyczy astrologii, a nie astronomii.

1549/50, o których mówię w tej chwili. Znaczy to, że według mego przekonania teściowa Hilarego zwróciła w czerwcu 1556 r. na ręce Feliksa z Sieprca nie trzy, lecz pięć książek⁹³, a mianowicie wszystkie te, które na k. 23 verso *Registrum* są dziś wykreślone z cyrografów Wiśliczanina i opatrzone dopiskami o ich zwrocie.

Lecz w takim razie rodzi się pytanie, dlaczego tenże zwrot nie rozciągnął się także i na całą resztę dzieł astronomiczno-astrologicznych, niegdyś wypożyczonych przez Hilarego z biblioteki Kolegium Większego. Otóż dla tego zastanawiającego faktu nie znajduję innej przyczyny, jak tylko tę, że w gruncie rzeczy magister Feliks z Sieprca mało się nimi interesował. To właśnie miałem na myśli, gdy już o parę stronic wyżej dałem wyraz przekonaniu, że udział Siepreciusa w „akcie zdawczo-odbiorczym“ z r. 1556 tłumaczy się przede wszystkim osobistymi jego zainteresowaniami.

III

HILARY Z WISLICY A DZIEŁO MIKOŁAJA KOPERNIKA

Jakkolwiek w dwu poprzednich rozdziałach prawie nie spotyka się wzmianki o Mikołaju Koperniku i o jego nowej teorii wszechświata, na pewno nie będę daleki od prawdy, jeśli niniejszy rozdział rozpocznę od stwierdzenia, że już tam ujawniłem sporo takich faktów, które muszą podważyć wiarę w prawdziwość poglądu, jakoby Hilary

⁹³ Dla uniknięcia nieporozumień muszę jednak podkreślić, że mówię tu li tylko o książkach, a nie o ogóle przedmiotów, które Hilary wypożyczył z Kolegium Większego; ta zaś uwaga jest mi potrzebna dlatego, że (jak pamiętamy) oprócz książek wypożyczył on również i astrolabium, a nie chciałbym, żeby czytelnik pozostał pod wrażeniem, że także i ten przyrząd przeleżał się u Wiśliczanina aż do jego śmierci. Tak na pewno nie było, gdyż mogę zaręczyć, że tego astrolabium (ani też żadnego innego narzędzia astronomicznego) nie wymienia inwentarz z czerwca 1555 r., skąd wynika wniosek, że dostało się ono do rąk Tomasza z Piotrkowa jeszcze za życia Hilarego, najprawdopodobniej zaś wówczas, gdy w r. 1554 Piotrkowita objął po swym poprzedniku obowiązki profesora astronomii. Wówczas także, jak sądzę, powstała owa zapiska, którą czytamy pod cyrografem Hilarego z r. 1548 i która opiewa, że *Astrolabium aeneum M. Thomas Pyotrkovita habet*. Drugą natomiast zapiskę o podobnej treści, mianowicie tę, którą czytamy przy cyrografie Hilarego z r. 1549/50, odnoszę aż do r. 1556 i przypisuję ją Feliksowi z Sieprca, bo ona używa tego samego czasownika *restituere*, którym się Sieprecius posłużył dla reszty swoich ówczesnych dopisków na k. 23 verso kolegiackiego *Registrum*. Z tej też racji oświadczyłem już na jednej z poprzednich stronic niniejszego rozdziału, że moim zdaniem „wszystkie zmiany, dokonane w cyrografie Hilarego z r. 1549/50, są sobie wzajemnie współczesne“, który to pogląd nadal uważam za trafny.

z Wiślicy był zwolennikiem wspomnianej teorii. Były to mianowicie fakty następujące.

Przede wszystkim okazało się, że Wiśliczanin tylko przez parę lat zajmował się astronomią w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Bo choć został profesorem tego przedmiotu w r. 1548 i nominalnie nim pozostał aż do wiosny 1554 r., to jego dydaktyczna działalność na katedrze stobneriańskiej trwała zaledwie przez siedem półroczy i raz na zawsze urwała się z chwilą, gdy pod koniec r. 1551 wyjechał on do Włoch. Nie mówię już o tym, że w tym krótkim okresie właściwa astronomia stanowiła przedmiot jego wykładów tylko pięciokrotnie (bo raz wykładał geometrię Euklidesa, a raz optykę) i że już wówczas uprawiał przy astronomii także astrologię wieszczbiarską, każąc sobie sownie płacić za sporządzanie tzw. horoskopów.

Okazało się dalej, że już w tymże krakowskim okresie zaczął się on sprzeniewierzać astronomii na rzecz medycyny i to co najmniej od r. 1550; świadczy o tym treść książek, jakie podówczas wypożyczył z Kolegium Większego i z Kolegium Mniejszego. Widać stąd jak na dłoni, że katedrę stobneriańską traktował wyłącznie jako odskocznnię do bardziej lukratywnej kariery praktykującego lekarza. W tym też celu wyjechał następnie do Bolonii i tam się doktoryzował, co mu z kolei utorowało drogę do małżeństwa z wdową po wziętym w Krakowie lekarzu.

A gdy cofniemy się wstecz i bliżej się przyglądniemy astronomicznym wykładom Wiśliczanina z lat 1548—1551, to mimo pozorów, które uwiodły ostatniego jego biografę; bynajmniej nie zgodzimy się z tezą, że te wykłady „cechuje duża inicjatywa“⁹⁴, gdyż owszem przekonaliśmy się, że Hilary niewolniczo wstępował w ślady swoich poprzedników. Trzykrotnie objaśniał studentom astronomiczne tablice różnego wprawdzie pokroju, lecz wszystkie pochodzące z czasów przed Kopernikiem, a raz wykładał geocentryczne *Teoretyki planet* Jerzego Peurbacha. Podobnie ma się zaś sprawa z jego astronomicznymi lekturami; bo ani wśród dzieł, jakie wypożyczał z biblioteki Kolegium Większego, ani też wśród książek, jakie po jego śmierci znaleziono w jego mieszkaniu, nie natrafiamy na żadną, a żadną pozycję, która by w jakikolwiek sposób łączyła się z nrodzinami nowoczesnej astronomii. W związku z tym warto zauważyć, że pod koniec życia Hilary rozporządzał trzema egzemplarzami *Alma-*

⁹⁴ Barycz, *Historia* itd., s. 393. Do zacytowanych słów dodaje jeszcze autor, że uniwersytecka działalność Hilarego była „pełna nowych myśli i horyzontów“.

nachu Piotra Pitatusa⁹⁵, wydane w Wenecji w r. 1552, nie posiadał zaś ani *Efemeryd* Jerzego Joachima Retyka, wydanych w Lipsku w r. 1550, ani też *Tablic Pruskich* Erazma Reinholda, po raz pierwszy wydrukowanych w Tybindze w r. 1551. To zestawienie czy raczej przeciwstawienie dowodzi, że choć nabywał on niektóre „nowości” astronomiczne, to wcale nie takie, które nawiązywały do *De revolutionibus*, którego to dzieła również nie posiadał.

A zatem niemal wszystko, co dziś wiemy o życiu i o pracach Hilarego z Wiślicy, zgodnie prowadzi do wniosku, że ten rzekomy „zwolennik nauki” fromborskiego mędrca⁹⁶ chyba nim naprawdę nie był. Jedynym bowiem źródłem historycznym, w którym obok jego nazwiska pojawia się nazwisko Mikołaja Kopernika, jest ów kalendarz astronomiczny na r. 1549, wspomniany już przeze mnie na samym początku niniejszej rozprawy, ale jeszcze dotychczas przeze mnie nie omówiony. Ten to więc kalendarz dojdzie obecnie do głosu.

Jest to czternastokartkowy zeszyt in folio, wchodzący dzisiaj w skład rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr 608 i zajmujący w nim strony 125—152; na pierwszej z nich widnieje przydługi tytuł: *Εφημερίς pro anno Domini 1549 ex tabulis Nicolai Copernici profinitore⁹⁷ Cracoviensi per Hilarium a Wislicza, artium ingenuarum magistrum, astronomiae professorem ordinarium, diligenter supputata*. Na następnej stronie (s. 126) autor podał liczbowe wartości dla tzw. średnich ruchów ciał niebieskich⁹⁸, obliczone na południk krakowski w odniesieniu do średniego południa dnia 1 stycznia 1549 r., i opatrzył je następującym nagłówkiem: *Medii motus planetarum in meridie celeberrimae urbis Cracoviensis die primo Januarii completo*,

⁹⁵ Zob. końcowe strony poprzedniego rozdziału, gdzie zestawilem wykaz książek astronomicznych, objętych inwentarzem z r. 1555; chodzi mi tutaj o jego pozycje 1, 13 i 25. Jedna z nich, zapewne, pochodziła ze spadku po Erazmie Lipnickim, bo ten pierwszy mąż Urszuli Antoninuszówny również posiadał *Almanach* Pitatusa (A. Benis w „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”, VII, s. 230 nr 589), lecz dwa inne egzemplarze nabył na pewno Hilary. Przy okazji zaś dodam, że w bibliotece po Lipnickim da się odszukać zaledwie 5—6 książek o astronomicznej lub matematycznej treści, skąd wniosek, że przeważna większość pozycji w/w wykazują należała do samego Wiśliczanina.

⁹⁶ Barycz l. c.

⁹⁷ Jakiś późniejszy czytelnik przekreślił to słowo i zastąpił je (poprawniejszym) słowem *meridiano*.

⁹⁸ Tego terminu użyłem tutaj w rozszerzonym znaczeniu, jak to wynika ze szczegółów podanych w tekście. Mianowicie oprócz „planet” (w sensie geocentrycznym!) znajdujemy na s. 126 także *argumentum Solis* i węzeł Księżyca, a więc dwa pojęcia czysto abstrakcyjne, jakkolwiek użyteczne przy rachunkach astronomicznych.

*praesuppositis diebus aequalibus ac longitudine eiusdem*⁹⁹ *partium 37 cum dodrante*¹⁰⁰. Wśród tych „ruchów“ dwa tyczą się Słońca, a mianowicie *Motus solis duplex* (tzn. „pomnożony przez 2“) i *Argumentum solis*; Słońce jest tu więc potraktowane na równi ze swymi satelitami, a także z Księżycem i z jego węzłem. Ale w tym fakcie, jako takim, nie ma nic dziwnego, bo przecież we wszystkich kalendarzach astronomicznych tego typu, co almanach Wiśliczanina, chodzi li tylko o ruchy „pozorne“, tzn. oglądane z Ziemi. Mimo to warto zauważyć, że w przytoczonym nagłówku jest ryczałtem mowa o „planetach“, tak jakby autor zaliczał do nich również i Słońce.

Dalszy ciąg *Efemerydy* Wiśliczanina składa się z samych prawie tablic; jedyny tekst słowny znajdujemy na s. 127 (chodzi w nim o zaćmienie Księżyca, obliczone przez Hilarego na noc następująca po dniu 11.IV.1549). Tablice, w liczbie dwunastu, wypełniają ss. 128—151 w ten sposób, że styczniowi wymienionego roku odpowiadają s. 128/9, lutemu s. 130/1, itd. aż do grudnia. Także i w tym tuzinie tablic autor potraktował Słońce na równi z planetami (w dzisiejszym tego słowa znaczeniu) i Księżycem; tak np. na s. 129 zapowiedział on na dzień 4.I. 1549 koniunkcję Słońca z Merkurym. Ale i to jest całkiem naturalne i zrozumiałe na tle celu, jaki przyświeca każdemu podobnemu kalendarzowi astronomicznemu (zob. poprzedni akapit). — Ostatnia stronica zeszytu (s. 152) jest nie zapisana.

Tak się tedy przedstawia treść omawianego dziełka; a jakież stąd wnioski dla niniejszej rozprawy? Oto ten, że to dziełko z samej swojej istoty nic a nic nie mówi o stosunku swego autora do teorii heliocentrycznej, po prostu dlatego, że jego treść i układ nie zależy od takiej czy owakiej teorii astronomicznej. Jedyny zaś szczegół, poprzez który — być może — autor osobiście ustosunkował się do alternatywy „geocentryzm czy heliocentryzm“, przemawia za geocentryzmem, skoro (jak widzieliśmy) na s. 126 Słońce jest zaliczone, przynajmniej słownie, do „planet“.

Lecz w takim razie natychmiast rodzi się pytanie, co począć z faktem, że Hilary, jak sam powiada, obliczył swój almanach *ex tabulis Nicolai Copernici*, który to fakt wydaje się sprzeczny z powyższym moim wywodem. Otóż ta sprzeczność jest tylko pozorna, bo milcząco opiera się na założeniu, że każdy, kto w XVI stuleciu

⁹⁹ Domyślne: *urbis*.

¹⁰⁰ Domyślne: *ab occidente habitabili*?

używał tablic zawartych w *De revolutionibus* i dawał im przewagę nad dawnymi tablicami geocentrycznymi, eo ipso akceptował heliocentryczną teorię Mikołaja Kopernika, to zaś założenie bynajmniej nie jest prawdziwe. Jego bezzasadność i ahistoryczność udowodnił właściwie już Ernst Zinner w r. 1943, choć tylko między wierszami¹⁰¹. Wykazał on np., że najwcześniejsi niemieccy czytelnicy dzieła Kopernika, być może uwiedzeni (jak sądzi Zinner) osławioną przedmową Andrzeja Osiandra¹⁰², zwracali główną uwagę nie na teoretyczną i kosmologiczną treść dzieła, lecz właśnie na zawarte w nim tablice, sprawdzając ich dokładność przez bezpośrednią obserwację nieba¹⁰³. Innych przykładów Zinnera już nie przytaczam, bo i bez nich dobrze jest wiadomo, że historyczne znaczenie *De revolutionibus* dla udoskonalenia astronomii polega nie tylko na wyłożonej tam teorii, lecz również na długim szeregu samodzielnych obserwacji Kopernika, które mu posłużyły do uściślenia elementów ruchu ciał niebieskich, w dalszej zaś konsekwencji do obliczenia tablic lepiej zgadzających się z niebem, aniżeli np. tablice alfonsyńskie. Te dwie strony działalności Kopernika jako astronoma, jedna o charakterze teoretyczno-geometrycznym, druga o charakterze obserwatorsko-rachunkowym, szły u niego równoległe i na jego osobistym warsztacie naukowym były pomiędzy sobą ściśle powiązane, lecz w gruncie rzeczy dadzą się one wyraźnie od siebie oddzielić. Bo wszakże i dzisiejsza nasza astronomia zachowała z *De revolutionibus* tylko fundamentalne tezy I księgi tego dzieła, a dawno już zapomniała o obserwacjach Kopernika i odrzuciła jego tablice; nie dziwny się zatem, że także i astronomowie XVI stulecia podobnie się odnieśli do naukowych zasług fromborskiego mędrca, chociaż poszli niejako w odwrotnym, niż dzisiejsza astronomia, kierunku. Dla nich mianowicie, a przynajmniej dla niektórych z nich, doraźnie ważniejsze były zasługi Kopernika jako obserwatora i autora

¹⁰¹ E. Zinner, *Entstehung und Ausbreitung der Copernicanischen Lehre*, Erlangen 1943, s. 263—287, rozdział *Die Aufnahme der neuen Lehre*.

¹⁰² Gdzie, jak wiadomo, zasadnicza teza Kopernika o ruchomości Ziemi jest przedstawiona jako jedna z wielu możliwych hipotez, „wymyślonych“ po to, by *calculus observationibus congruentem exhibeant*.

¹⁰³ Zinner, *Entstehung* itd., s. 264—265. M. in. tak postąpił Maciej Lauterbach (*recte* Lauterwald), który przez bezpośrednią obserwację koniunkcji Jowisza i Merkurego z dnia 21. XII. 1544 przekonał się, że rację mają tablice Kopernika, a nie tablice króla Alfonsa, według których owa koniunkcja miała przypaść dopiero na dzień następny; toteż już on doszedł do wniosku, że *merito Copernici doctrina omnes tabulas reliquas debet manibus studio-4 sorum excutere* (zob. pełny tekst u L. A. Birkenmajera, *Mikołaj Kopernik*, I, Kraków 1900, s. 592).

tablic, niż jądro jego heliocentrycznej teorii; tak zaś się stało dlatego, że owe tablice dały się natychmiast skontrolować z niebem, podczas gdy rewolucyjna teza o ruchomości Ziemi sprzeciwiała się odwiecznym autorytetom i „świadectwu zmysłów“.

Dwa konkretne przykłady na taki właśnie stosunek do dzieła Mikołaja Kopernika pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć, bo są mi one szczególnie bliskie. Pierwszym z nich będzie przykład Erazma Reinholda, znanego autora *Tabulae Prutenicae* (Tubingae 1551); jak wiadomo, są one oparte na ponownym przeliczeniu tego samego materiału obserwacyjnego, co tablice zawarte w *De revolutionibus*, tzn. na obserwacjach Hipparcha, Ptolemeusza i samego Kopernika. Wiadomo dalej, że Reinhold nie tylko w tej książce, ale także w swych scholiach do *Teoryk* Peurbacha (Vitebergae 1542) nie szczędził Kopernikowi najwyższych pochwał. Na podstawie tych faktów można by więc mniemać, że bez żadnych zastrzeżeń czy ograniczeń odnosił się on do całego dzieła Kopernika, a zatem i do jego heliocentrycznej teorii. Ale na szczęście dla historycznej prawdy, oprócz drukowanych dzieł Reinholda zachowały się także i pewne partie jego *Uczonego komentarza do De revolutionibus*, który na skutek przedwczesnej śmierci swojego autora (1553) na zawsze pozostał torsem i istnieje tylko w rękopisie; ściśła zaś analiza tego rękopisu bezspornie dowodzi¹⁰⁴, że Reinhold aż do końca życia odrzucał system Kopernika i usiłował go zastąpić „ulepszonym“ systemem geocentrycznym, analogicznym do późniejszego systemu Tycho Brahego.

Drugim przykładem szesnastowiecznego autora, który wyraźnie odróżniał tablice Kopernika od jego teorii, będzie Cyprian Leovitius. O nim świeżo pisałem¹⁰⁵ na łamach tego samego kwartalnika, w którym się ukazuje niniejsza moja rozprawa, a więc obecnie nie będę rozwodził się nad tym czeskim astronomem i astrologiem, lecz krótko tylko przypomnę, że także i on spalił trochę kadzidła na cześć „uczonego i przenikliwego“ umysłu twórcy „nowej metody“ *in motuum coelestium ratione*, ale sam się do niej zgoła nie przyłączył, a co się tyczy tablic, to wprawdzie pierwszeństwo dawał Alfonsowi, lecz w swych obliczeniach przyszłych zaćmień

¹⁰⁴ Taki dowód przeprowadziłem w referacie pt. *Le commentaire inédit d'Erasmus Reinhold sur le „De revolutionibus“ de Nicolas Copernic*, wygłoszonym w lipcu 1957 r. na Międzynarodowym Kolokwium o Historii Nauk w XVI Wieku, które się odbyło w Royaumont pod Paryżem.

¹⁰⁵ A. Birkenmajer, *Czy Leovitius był przeciwnikiem Kopernika?* (Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, IV, 1959, s. 19—34).

Słońca uwzględniał także i tablice Kopernika, pozostawiając czytelnikowi rozstrzygnięcie pytania, po której stronie zechce się on oświadczyć.

Po tych przypomnieniach jest chyba jasne, że obliczony *ex tabulis Nicolai Copernici* almanach Wiśliczanina bynajmniej nie może stanowić wystarczającego dowodu na to, iż ten krakowski astronom i astrolog był zwolennikiem heliocentrycznej teorii wszechświata; albowiem całkiem dobrze da się on zaliczyć do tej samej kategorii współczesnych sobie astronomów co Reinhold i jemu podobni. Skoro zaś, jak już powiedziałem, wszystko inne, co o Hilarym poza tym wiadomo, jednogłośnie go znamionuje jako przedstawiciela tradycyjnej astronomii, tedy sumienny historyk ma nie tylko prawo, lecz również i obowiązek skreślić go z listy polskich „zwolenników“ (a cóż dopiero propagatorów!) „nauki Kopernika“ we właściwym tych słów znaczeniu i przyznać mu jedynie tę zasługę, że już w pięć lat po dacie ukończenia druku *De revolutionibus* zastosował zawarte tam tablice do własnych obliczeń astronomicznych. Nie inaczej, moim zdaniem, patrzył na tę sprawę Jan Brożek, kiedy na pierwszej stronie almanachu Wiśliczanina napisał takie tylko słowa: *1549 usa Cracoviensis Academia laboribus Copernici, sui discipuli.*

Uważny czytelnik pierwszego rozdziału niniejszej rozprawy może mi jednak zarzucić, że wbrew historycznej prawdzie uznałem obliczony *ex tabulis Nicolai Copernici* almanach Hilarego za jedyne świadectwo jego „kopernikanizmu“, tj. że zapomniałem o jego pobycie w Lipsku, gdzie katedrę astronomii zajmował wówczas uczeń i entuzjasta Kopernika, Jerzy Joachim zwany Rheticus. Z tym więc zarzutem jeszcze mi wypada tutaj się rozprawić.

Z dwu powodów łatwo go odeprzeć. Po pierwsze dlatego, że wprawdzie lipskie studia Wiśliczanina są niewątpliwym faktem, ale zgoła nie wiemy, czy one dotyczyły właśnie astronomii lub choćby nauk matematycznych w ogóle, a tylko w tym przypadku moglibyśmy się domyślać jakichś bliższych kontaktów między Retykiem a naszym Hilarym. Gdy zaś przypomnę, że dwie pierwsze serie krakowskich jego wykładów (z letniego półrocza 1547 i z zimowego półrocza 1547/8) miały za przedmiot nie astronomię, lecz geografję i jedną z mów Cyncerona, to tym mniej będziemy skłonni uwierzyć we wspomniane, a nie dające się udowodnić, kontakty. Ale na tym nie koniec, bo (po drugie) choćbyśmy nawet przyjęli, że Hilary był w Lipsku uczniem Retyka, to i tak z tej przesłanki

nie wyniknie wniosek, że pod wpływem swego profesora musiał się on stać zwolennikiem teorii heliocentrycznej. Jakoż nie bez kozery powołałem się już wyżej na przykład Cypriana Leovitiusa, jeno z zamiarem, żeby mi on świadczył również i tutaj. Trzeba bowiem wiedzieć, że Leovitus także studiował w Lipsku i to mniej więcej współcześnie z naszym Wiśliczaninem, gdyż zapisał się na tamtejszy uniwersytet¹⁰⁶ w zimowym semestrze 1542/3 (czyli dokładnie w tym samym półroczu, w którym Retyk objął tamtejszą katedrę „wyższej matematyki“), skądinąd zaś wiadomo, że tenże Leovitus całe swe życie wyłącznie poświęcił astronomii i astrologii. Jeśli więc kto, to właśnie on był prawie na pewno uczniem Retyka, a mimo to — jak już widzieliśmy — nie nabrał przekonania do „nowej metody“ Mikołaja Kopernika. Chyba to wystarczy za dowód, że pogwałcilibyśmy nie samą tylko logikę, gdybyśmy chcieli podpisać się pod rozumowaniem, według którego Hilary z Wiślicy jako ewentualny uczeń Jerzego Joachima Retyka *eo ipso* miał się stać wyznawcą tejże „metody“.

Bo choć nie wykluczone, że właśnie w Lipsku zapoznał się on z księgą *De revolutionibus* i że tam się też nasłuchiwał o wyższości tablic Kopernika nad ich geocentrycznymi poprzedniczkami, to od tych możliwości, a nawet od jego almanachu na r. 1549 daleka jeszcze droga do pasowania go na zwolennika, czy aż na szermierza systemu heliocentrycznego w Krakowie.

БЫЛ ЛИ ГИЛЯРЫ ИЗ ВИСЛИЦЫ ПОПУЛЯРИЗАТОРОМ ГЕЛИОЦЕНТРИЧЕСКОЙ СИСТЕМЫ В КРАКОВЕ

Опираясь на хранящуюся в Ягеллонской Библиотеке рукописи, озаглавленную „Ephemeris pro anno Domini 1549 ex tabulis Nicolai Copernici... pro finitore Cracoviensi per Hilarium a Wiślicza... astronomiae professorem... diligenter supputata“, некоторые историки выразили мнение, что в Краковском университете уже вскоре после смерти Николая Коперника (1543) встречались сторонники и возможно даже популяризаторы его гелиоцентри-

¹⁰⁶ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, I, Leipzig 1895, s. 642.

ческой системы Вселенной. К их числу они относят также Гиляры из Вислицы. Работа проф. А. Биркенмайера имеет своей целью исследование того, что в этом мнении является обоснованным, а что не отвечает правде.

Работа состоит из трех разделов. Первый из них посвящен истории жизни Гиляры из Вислицы. В 1539 г. он поступил в Краковский университет и в 1542 либо 1543 году получил первую ученую степень. Затем в течение некоторого времени он посещал Лейпцигский университет, но опять возвратился в Краков, где в 1547 г. сдал экзамен на звание магистра. В 1548 г. Гиляры был назначен ординарным профессором астрономии и номинально сохранил за собой этот пост до весны 1554 г., несмотря на то, что в октябре 1551 г., получив двухлетний отпуск, выехал в Болонью и там 30 декабря 1552 г. получил звание доктора медицинских наук. После возвращения из Италии он отказался от кафедры и женился на богатой вдове Уршule, муж которой, Эразм Липницкий, был врачом. Гиляры из Вислицы умер 1 января 1555 г. во время эпидемии.

Во втором разделе автор рассматривает вопрос, какие книги читал Гиляры из Вислицы. С помощью архивных источников автор доказывает, что вначале это были труды по астрономии и астрологии, но уже с 1550 года их сменили книги из области медицины, которые Гиляры получал из библиотеки Коллегии Высшей и библиотеки Коллегии Низшей (которой он состоял членом).

Сведения, приведенные в двух первых разделах, позволяют уже сделать вывод о том, что Гиляры только временно в течение двух лет занимался астрономией и потом предпочел медицину. Лекции, которые он читал в период 1548—1551 гг., не выходили за пределы традиционных вопросов геоцентрической астрономии. Этому же кругу вопросов были посвящены все книги по астрономии, которые он изучал. Составленный после смерти Гиляры инвентарь его библиотеки не содержит ни одного названия книги, которая хотя бы в малейшей степени касалась труда Коперника „Об обращении небесных кругов”.

Единственным аргументом, который мог бы говорить в пользу положения о том, что Гиляры был сторонником новой системы Вселенной, остается лишь упомянутая рукопись. Проф. Биркенмайер анализирует её в третьем разделе своей работы и приходит к заключению, что этот астрономический альманах на 1549 г., состоящий почти исключительно из одних таблиц, по существу ничего не говорит об отношении его автора к гелиоцентрической теории. Если учесть все остальные факты из жизни Гиляры, свидетельствующие о том, что он придерживался геоцентрической системы, то из этого следует вывод, что хотя краковский астроном признавал превосходство таблиц Коперника над таблицами его предшественников, но не поверил в правильность его главной теории о движении Земли. Автор отмечает, что аналогичную либо весьма схожую позицию по отношению к труду Коперника „Об обращении небесных кругов” заняли также другие астрономы того времени, например Эразм Рейнгольд и Киприан Леовитиус.

WAS HILARY OF WIŚLICA A CHAMPION OF THE HELIOCENTRIC SYSTEM IN CRACOW?

Some historians expressed the opinion that soon after Copernicus death (1543) there were at the Cracow University adherents and even propagators of his heliocentric theory and Hilary of Wiślica was supposed to be one of them. Their view was based on a manuscript kept at the Jagiellon Library entitled: *Ephemeris pro anno Domini 1549 ex tabulis Nicolai Copernici... profinitore Cracoviensi per Hilarium a Wiślicza... astronomiae professorem... diligenter supputata*. Professors Birkenmajer paper has in view to find out what is true in this assertion and what is not.

The author divided his paper into three chapters. Chapter one tells the life story of Hilary of Wiślica. Since 1539 he was a student at the Cracow University and in 1542 or 1543 got his Bachelor of Arts degree. Then for some time he studied at the Leipzig University but went back to Cracow and in 1547 made his master examination. In 1548 he became ordinary professor of astronomy and held this post nominally till the Spring of 1554, though in October 1551 he obtained from the university a leave of absence for two years and went to Bologna, where on December 30th, 1552 he got the degree of Doctor of Medicine. After his return from Italy he resigned the chair and married a rich widow of a physician Erazm Lipnicki, but on the first of January 1555 died as a victim of pest.

Chapter two is concerned with the question what books was Hilary of Wiślica reading. The author basing his assertion on archival sources shows that in the beginning Hilary's reading consisted of astronomical and astrological works, but since 1550 they were replaced by medical books borrowed from College Maior library as well as from the library of College Minor (of which he was a member).

From these two chapters it is clear that Hilary was only temporarily interested in astronomy and after two years he forfeited it for medicine; moreover his lectures at the university in the years 1548—1551 were concerned exclusively with geocentric astronomy. To the same sphere belonged all astronomical works he was then reading, and an inventory of his own library made up after his death contains not one single book in any way related to Copernicus *De revolutionibus*.

In such a state of affairs the only thing that speaks in favour of Hilary being an adherent of the new system of universe is the manuscript mentioned at the beginning of the present summary. It is taken up by prof. Birkenmajer in the third chapter who shows that this astronomical almanac for the year 1549 is composed almost entirely of tables and from its very nature tells nothing of the relation of its author to the heliocentric theory. As all other facts from Hilary's life speak unanimously of his adherence to geocentrism we have to be satisfied with the conclusion that the Cracow astronomer considered maybe Copernicus tables superior to those of his predecessors, but nevertheless did not believe the principal thesis of earth mobility to be right. The author reminds that an identical or very similar standpoint in relation to *De revolutionibus* was taken by other contemporary astronomers such as Erasme Reinhold and Cyprian Leovitius.